Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 13 czerwca 1936 r. Nr. 163

„DZIENNIK POLSKI" KOSZTUJE 10 gr.

Z dniem 15-go czerwca br. „Dziennik Polski" obniża opłatę za prenumeratę miesięczną z dostawą do domu do zł. 2·75

Cena egzemplarza w sprzedaży ulicznej tylko 10 gr.

Cenu numeru niedzielnego, 20 stron objętości 20 gr.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Pierwsze starcie wojsk nankińskich z armją Kantonu

Hankau, 12. 6. (PAT. Według informacyj ze źródeł chińskich, na południe od Heng-Czau doszło już do starć pomiędzy wojskami rządowemi a kantońskiemi. Wojska rządowe zajęły już rzekomo miejscowość Leivang. Oddziały, należące do armji południowej, wycofały się do miejscowości położonej pomiędzy Leivang a Hang-Czau.

Londyn, 12. 6. (PAT). Rząd nankiński postanowił nagle rozpocząć akcję, wysyłając oddziały swych wojsk na południe od Hang-Czau. Dotychczas wojska nankińskie wycofywały się ku Szanghajowi, pragnąc uniknąć starcia. Rząd nankiński zwrócił się do przedstawicieli mocarstw z prośbą, by nie sprzedawano materjału wojennego Kantonowi.

Kanton, 12. 6. (PAT). Gorączkowo prowadzone są tu przygotowania wojenne. Kobiety wstępują masowo na służbę do Czerwonego Krzyża. W prowincji Kwang-Tun i Kwang-Si zmobilizowano całą milicję. Uczniowie szkoły wojskowej otrzymali rozkaz, aby byli gotowi do odjazdu na front. Czołgi i artylerja przeciągają ulicami miasta.

Pekin, 12. 6. (PAT). Z Han-Kou donoszą, że rząd nankiński nie dopuści do tego, aby inicjatywa działań przeszła w ręce Kantonu. Wycofywanie wojsk nankińskich z Ho-Nanu wstrzymano. Oddziały wierne Nankinowi podążają na południe od Heng-Czeu, aby zapewnić obronę. Inne wojska rządowe zajęły Liang. Wojska południowe cofnęły się do Czang-Czeu w odległości 50 klm. na południe od Heng-Czeu.

Szanghaj, 12. 6. (PAT). Wojska rządu nankińskiego posunęły się naprzód ku południowi do Lei-Jang. Lotnicy nankińscy zrzucali nad główną kwaterą kantońską w Ki-Jang ulotki, wzywające do unikania walki bratobójczej. Wojska kantońskie w celu uniknięcia starć cofnęły się nieco w kierunku południowym.

Dowódca naczelny wojsk kantońskich Czen-Czi-Oang wysłał do prezydena Chin w Nankinie Lin-Sen'a depeszę, w której zawiadamia, że wobec wszczęcia kroków pojednawczych, wstrzymał pochód swoich wojsk na północ, pragnąc bowiem utworzyć zgodny front kantońsko - nankiński, który mógłby poprowadzić silną politykę chińską wobec Japonji.

Ras Nasibu ciężko chory

Kair, 12. 6. (PAT) Po parotygodniowem leczeniu w Port-Saidzie ras Nasibu przeniósł się do szpitala rządowego Kasz-Al-Ajni w Kairze. Ras Nasibu ma zastarzały wrzód na prawej nodze. Nie jest wykluczona możliwość amputacji nogi. Ras Nasibu jest bardzo wyczerpany. Od rodziny pozostałej w Abisynji nie otrzymał dotychczas żadnych wiadomości.

—

Premjer Składkowski na inspekcji

Gdynia, 12. 6. (PAT) Wczoraj o godz. 7.20 pociągiem pospiesznym z Warszawy przyjechał do Gdyni na inspekcję premjer Składkowski, który przed godz. 8-ą przybył do komisarjatu rządu. Po dokonaniu inspekcji premjer wyjechał z Gdyni.

Warszawa, 12. 6. (PAT). P. premjer Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, w którym zwraca uwagę na niedość ściśle w niektórych starostwach przestrzeganie przepisów o przyjmowaniu interesantów i niedbałe prowadzenie książek przyjęć. Przywiązując szczególną wagę do szybkiego i skutecznego załatwiania spraw obywateli, zgłaszających się w starostwach, okólnik poleca ściśle przestrzegać obowiązujących w tej mierze przepisów, a winnych uchybienia, pociągnąć do odpowiedzialności.

Plenarne posiedzenie Sejmu w przyszłą środę

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł. — mg.) Komisje sejmowe zakończyły obrady nad wszystkiemi projektami ustaw jeszcze w środę. Pozostał jedynie do uchwalenia przez komisję budowlaną projekt nowego prawa budowlanego. Nad projektem tym komisja sejmowa obradowała w środę a jutro ma prace zakończyć.

Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na przyszłą środę na godz. 10 rano. Plenum Senatu zbierze się dopiero po przyjęciu przez komisje senackie wszystkich projektów ustaw, które znajdą się na najbliższem posiedzeniu Sejmu i które ostatnio zostały uchwalone przez komisje sejmowe.

———

Zamach na szefa policji w Jerozolimie

Jerozolima, 12. 6. (PAT) Zastępca szefa policji Alan Sigristi został raniony wczoraj zrana wystrzałem z rewolweru. Przewieziono go do szpitala.

W Hebronie doszło wczoraj znowu do strzelaniny.

W Nazarecie strzelano ub. nocy do mieszkania zastępcy komendanta policji James'a Faraday'a.

Na czele delegacji arabskiej, która wyjechała wczoraj do Londynu, znajduje się Jamal-Hussein.

Do wagonu kolei na stacji Kalkijeh pod Tulkarem rzucono bombę. 14 Żydów odniosło rany.

Również pod Tulkarem Arabowie zaatakowali eksportowaną przez wojsko kolumnę, złożoną z 10 autobusów. Napad odparto.

Jerozolima, 12. 6. (PAT) Rzucanie bomb przeważnie nieszkodliwych trwa nadal. Wczoraj późnym wieczorem rzucono bombę na dziedziniec klubu morskiego w Haifie, ale następstwem jej było jedynie wybicie kilku szyb. W. Akron, w pobliżu posterunku policji, w chwili gdy patrol policyjny wychodził na ulicę, rzucono dwie bomby, które nie wyrządziły jednak żadnej szkody. Niedaleko Jaffy rzucono bombę na autobus żydowski, przyczem jedna kobieta została ranna odłamkami szkła. Inny autobus żydowski w pobliżu Jaror został obrzucony kamieniami, wskutek czego 2 Żydów zostało poważnie poranionych. W fabryce cementu Nesher wynikła bójka między robotnikami Żydami a Arabami. Dwóch Żydów i jeden Arab odnieśli rany.

Cała Palestyna podzielona zostanie ze względu na kontrolę wojskową na 4 rejony. Powstańcy arabscy niszczą obecnie zawzięcie linje komunikacyjne. Ostatnio zanotowano dwie próby wykolejenia pociągów, zniszczenia mostu drogowego oraz uszkodzenie innego mostu i dróg. Pozatem w wielu miejscowościach strzelcy arabscy rozwijają ożywioną działalność. Atak 50 Arabów na fermę żydowską został odparty.

Rada Ligi zbierze się 26 bm.

Genewa, 12. 6. (PAT). Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat: po skomunikowaniu się z członkami, przewodniczący Rady Ligi Narodów postanowił odroczyć wznowienie 92 sesji Rady, wyznaczone na 16 czerwca do 26 czerwca do godz. 17. Rada przed odroczeniem wyznaczyła taki porządek dzienny: 1) zatarg włosko-abisyński, 2) traktat lokarneński, 3) sprawa Asyryjczyków w Iraku, 4) sprawozdanie komisji o sprawach niewolnictwa.

Ag. Havasa zlikwidowała strajk we Francji

Paryż, 12. 6. (Tel. wł. K.) O sytuacji strajkowej agencja Havasa w godzinach popołudniowych donosi: Od rana liczba wracających do pracy wzrasta. 199.000 strajkujących wróciło do pracy. Większość kawiarń i restauracyj już jest czynna.

W Lille uruchomiono 60 wytwórni z 15.000 robotników.

W okręgu Douai strajk generalny jest zupełnie zlikwidowany.

Rouen, 12. 6. (PAT). W porcie i przemyśle budowlanym robotnicy strajkują. Stanęły również tramwaje. Robotnicy zatrudnieni na terenie wystawy, która ma być otwarta w przyszłą sobotę, nie pozwalają na ustawianie kiosków i pawilonów.

„Czciciele djabła" przestali istnieć

Bagdad, 12. 6. (PAT) Powtórna rewolta Szyitów w Iraku (pierwsza miała miejsce w zeszłym roku i została krwawo stłumiona) zmusiła rząd Iraku do wprowadzenia w dniu 5 maja br. w okręgach wzburzonych stanu pogotowia wojskowego. Obecnie porządek już zupełnie przywrócono. Komunikacja kolejowa między Bagdadem a Bassrą została wznowiona (powstańcy przerywali tory i napadali na pociągi). Lotnictwo irackie z samolotami angielskiemi w czasie trwania rewolty bombardowało liczne ośrodki buntu. Bilans ostatniego buntu szyitskiego przedstawia się bardzo krwawo. Około 1.200 Szyitów zostało zabitych, w tej liczbie wielka ilość starców, kobiet i dzieci. Szyici zostali właściwie zupełnie wytępieni.

SKAZANIE KOMUNISTÓW W ZŁOCZOWIE

Tarnopol. (Tel. wł.) W dniach 5 i 6 bm. odbyła się przed sądem okręg. w Złoczowie z udziałem ławy przysięgłych rozprawa główna przeciwko Pawłowi Nachwostaczowi i towarzyszom, oskarżonym o działalność komunistyczną. W wyniku rozprawy zostali zasądzeni: Paweł Nachwostacz, Wasyl Zimar, Michał Redka, Jan Gogosz, Michał Kisia i Miron Szturmak na karę więzienia po 9 lat każdy, zmniejszoną wskutek zastosowania amnestji do lat 6, oraz za utratę praw obywatelskich i honorowych przez każdego na lat 10. Michał Pawliw i i Mikołaj Ketryszyn na karę więzienia po 6 lat każdy, zmniejszoną wskutek zastosowania amnestji do lat 4, oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych przez każdego na lat 10, Matwij Surmaj i Paweł Łańcucha zostali uniewinnieni.

NAPAD BANDYCKI

Tarnopol. (Tel. wł.) W nocy z 8 na 9 bm. około godz. 24-tej wtargnęło trzech zamaskowanych osobników do mieszkania Wolfa Borica w Zubomostach, w pow. kamioneckim, którzy po sterroryzowaniu domowników przy pomocy karabinów, zabrali ubranie, zegarek i jedną wirówkę łącznej wartości około 320 zł.

Co pisze prasa włoska
o zmianie na stanowisku wicekróla Abisynji?

Rzym, 12. 6. (PAT). Cała prasa obszernie komentuje zmianę na stanowisku wicekróla Abisynji.

„Tribuna" pisze, że zwycięzca wojny abisyńskiej ponownie objął swe wysokie funkcje szefa sztabu głównego, które są szczególnie doniosłe i delikatne w chwili takiej jak obecna, gdy niezależnie od silnych kontyngentów wojska, znajdującego się za morzem, siły obronne w kraju przygotowują się i szkolą na podstawie doświadczeń, uzyskanych w ostatniej wojnie. Omawiając dalej zasługi i kompetencje nowego wicekróla Abisynji marsz. Graziani, „Tribuna" pisze, że Włochy przez zmianę na stanowisku wicekróla Abisynji wykazują zdolność wypełnienia swoich funkcyj i zadań w ramach życia europejskiego, oraz spełnienia obowiązków, zaciągniętych wobec ludności w dziedzinie eksploatacji nowych ziem afrykańskich, zdobytych krwią synów Włoch.

Znaczenie tej zmiany warty na stanowisku wicekróla Abisynji da się streścić w przestrodze i obietnicy, zapowiadającej gotowość obrony praw włoskich siłą oręża i siłą wiary.

„Giornale d'Italia" pisze: marsz. Badoglio, który po zwycięskiem wkroczeniu do Addis Abeby otrzymał tytuł wicekróla w tym samym akcie, który ustanawiał imperjum, opuszcza dzisiaj to stanowisko, uzyskując tytuł duca di Addis Abeba, stanowiący wyraz uznania i wdzięczności za zasługi, które przeszły już do historji. Obecnie marsz. Badoglio będzie mógł poświęcić się z właściwą sobie energją urzędowi szefa sztabu głównego, którego nigdy nie opuszczał nawet w tedy, gdy był gubernatorem Libji oraz Wysokim Komisarzem dla Afryki wschodniej. Marsz. Badoglio naród włoski raz jeszcze zasyła wyrazy pozdrowienia i głębokiej wdzięczności

———

W UCIECZCE PRZED DESZCZEM ZNALAZŁ ŚMIERĆ

Tarnopol. (Tel. wł.) Dnia 6 bm. zawalił się w Założcach, w pow. zborowskim, częściowo rozebrany dom murowany, własność Grzegorza Matwijkowa, grzebiąc pod gruzami 7-letniego chłopca Juljana Matwijkowa, który skrył się w tym domu przed deszczem.

———

FAŁSZYWY EMIGRANT POLITYCZNY

Stanisławów. (Tel wł.) Dnia 7 bm. został przytrzymany w pokątnym domu noclegowym Hendla Schwamma w Stryju podejrzany osobnik, u którego w czasie rewizji osobistej znaleziono dokumenty na nazwisko Wasyla Zacharkowa ze Stańkowej, pow. Kałusz, oraz dokumenty wzgl. zaświadczenie na nazwisko Józefa Reitmana, ur. w Berlinie, stwierdzające, że jest on emigrantem politycznym. Osobnik ten w czasie dochodzeń przyznał się, że jest identyczny z Wasylem Zacharkowem, natomiast dokumenty na nazwisko Reitmana kupił za 2 zł. w Sosnowcu od nieznanego osobnika.

Posługując się dokumentami Reitmana i przedstawiając się za emigranta politycznego z Niemiec, wyłudzał w stowarzyszeniach politycznych datki pieniężne. Wymienionego odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Stryju.

———

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

Stanisławów. (Tel. wł.) 6 bm. o godz. 19.10 na dworcu kolejowym w Kołomyi został przejechany przez pociąg towarowy robotnik kolejowy Wasyl Waszkurak, lat 36, żonaty, z Korolówki, który poniósł śmierć na miejscu. Zadaniem denata było smarowanie wozów przychodzących do Kołomyi pociągów. Zachodzi przypuszczenie, że denat poniósł śmierć przez własną nieostrożność. Dochodzenia w toku.

Nowa konstytucja sowiecka
daje swobody i wzmacnia dyktaturę partji

Moskwa, 12. 6. (Tel. wł. G.) Uchwalony wczoraj przez C. K. Z. S. S. R. projekt nowej konstytucji sowieckiej składa się z 13 rozdziałów. Najważniejsze postanowienia konstytucji przedstawiają się następująco.

Kołchozy otrzymują ziemię w wieczne władanie. Narówni z socjalistycznym systemem gospodarki zezwala się na prywatne władanie ziemią, oparte na pracy osobistej. Obywatele mają prawo do osobistej własności, jak: domy, małe gospodarstwa i przedmioty osobistego użytku.

W skład ZSRR wchodzi 11 republik związkowych, zamiast dotychczasowych 7-em. Każda związkowa republika posiada swoją własną konstytucję i zachowuje prawo wyjścia ze związku.

Najwyższym organem władzy państwowej ZSRR jest najwyższa rada ZSRR (Werchownyj Sowiet), do której należy władza ustawodawcza. Najwyższa rada ZSRR składa się z dwóch izb: rady związkowej i rady narodowościowej. Radę związkową wybierają obywatele ZSRR według normy 1 na 300 tys. ludności. W skład rady narodowościowej wchodzą deputowani wybrani przez najwyższe rady związkowych i autonomicznych republik oraz przez Sowiety lokalne. Najwyższa rada ZSRR wybierana jest na okres 4 lat. Obie izby są równorzędne. Sesje zwyczajne najwyższej rady ZSRR zwoływane są dwa razy do roku.

Kompetencje prezydjum najwyższej rady są bardzo szerokie. Wystarczy podkreślić, iż obejmują one zmianę najwyższego dowództwa sił zbrojnych Z. S. R. R., w okresie między sesjami najwyższej rady prezydjum wypowiada wojnę, zawiera pokój, ratyfikuje umowy międzynarodowe etc.

Deputowani najwyższej rady ZSRR posiadają zagwarantowaną nietykalność osobistą. Deputowany nie może być aresztowany, ani pociągnięty do odpowiedzialności sądowej bez zgody najwyższej rady lub jej prezydjum. Najwyższa rada na łącznej sesji wybiera rząd ZSRR: radę komisarzy ludowych. Rada komisarzy ludowych odpowiedzialna jest przed najwyższą Radą ZSRR.

Nowa konstytucja zachowuje dawny podział komisarjatów ludowych na wszechzwiązkowe (obrony, spraw zagranicznych, handlu zagranicznego, komunikacji, łączności, transportów wodnych i ciężkiego przemysłu) i na związkowo-republikańskie. Sądy wybierane są przez obywateli na podstawie 4-ro przymiotnikowego głosowania na okres lat 3.

Kościół w ZSRR oddzielony jest od państwa a szkoła od kościoła. Konstytucja gwarantuje swobodę wyznania oraz swobodę propagandy antyreligijnej. Zagwarantowana jest również swoboda słowa, prasy, zebrań, obywatele ZSRR mają zagwarantowaną swobodę zrzeszeń

Partja komunistyczna jest czołowym organem pracujących. Jest kierowniczym ośrodkiem („Jadrom") wszystkich organizacyj, zarówno społecznych, jak i państwowych.

Obywatele ZSRR mają zagwarantowaną nietykalność osobistą: nikt nie może być aresztowany inaczej, jak na podstawie decyzji sądu, lub rozporządzenia prokuratora. Zagwarantowana jest nietykalność mieszkań, tajemnica korespondencji. Zagwarantowane jest również prawo azylu dla cudzoziemców.

Powszechna służba wojskowa jest prawem obowiązującem. Każdy obywatel po dojściu do lat 18-tu posiada czynne i bierne prawo wyborcze.

Wybory są powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Armja posiada czynne i bierne prawo wyborcze. Prawo wystawiania kandydatów posiadają organizacje społeczne, partyjne organizacje komunistyczne, związki zawodowe, spółdzielnie, organizacje młodzieży oraz organizacje kulturalne. Każdy deputowany obowiązany jest zdawać sprawozdanie ze swych prac swoim wyborcom i na podstawie decyzji większości wyborców może być pozbawiony mandatu.

———

Okólnik Komisji dewizowej
w sprawie skupu złota

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł. — mg.) Ukazał się okólnik nr. 15 Komisji dewizowej w sprawie skupu złota, pieniędzy i czeków zagranicznych. Okólnik podaje do wiadomości zarządzenie o upoważnieniu instytucyj zorganizowanego kredytu: 1) komunalnych kas oszczędności, 2) spółdzielni kredytowych, zrzeszonych w związkach rewizyjnych, do przyjmowania do inkasa dokumentów wystawionych zagranicą, opiewających na walutę zagraniczną i płatnych zagranicą, z obowiązkiem inkasowania ich jedynie za pośrednictwem Banku Polskiego.

Pozatem upoważnieni zostają agenci dewizowi do dokonywania skupu czeków zagranicznych z obowiązkiem odsprzedaży nabytych Bankowi Polskiemu. Pozatem przedłużona została do odwołania moc obowiązująca zarządzenia, na podstawie którego zostały upoważnione instytucje kredytowe, prowadzące agendy zastępstw Banku Polskiego, do dokonywania na rachunek Banku Polskiego skupu złota, pieniędzy i czeków zagranicznych.

Imigracja do Palestyny maleje

Londyn, 12. 6. (PAT) Ze sprawozdania brytyjskiej administracji mandatowej w Palestynie, przedłożonego komisji mandatowej Ligi Narodów wynika, że w roku 1935 liczba imigrantów przybyłych do Palestyny wyniosła 64.147, z czego Żydów było 61.854. W r. 1934 liczba imigrantów wyniosła tylko 44.143. Do końca r. 1935 ogółem 30 tysięcy Żydów niemieckich przybyło do Palestyny w charakterze imigrantów.

Z toru M. T. Z.

ZAPISY
NA 15 DZIEŃ WYŚCIGÓW —
SOBOTA, 13 CZERWCA 1936.

GONITWA I. Godz. 15.30: — 1.200 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.600 m.

Labirynt — p. Żarczewski, Razuk — ż. Janusik.

GONITWA II. Godz. 16: — 500 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. półkrwi. — Dystans około 2.000 m.

Czarka — N. N., Ilonka — N. N., Łaszt — j. Rusin, Winicjusz — N. N.

GONITWA III. Godz. 16.30: — 800 zł. Dla 3 l. og. i kl. anglo-arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Cynik — ż. Ziemiański, Horyń — N. N., Namiestnik II — ż. Olejnik, Partnerka — N. N., Poker — chł. Kowalski, Tarantella — j. Bogobowicz.

GONITWA IV. Godz. 17: — 500 zł. (płoty). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m.

Effendi — N. N., Fides — N. N., Falsa — chł. Polit, Harcerka — p. Żarczewski, Ilonka — N. N., Nervi — chł. Mazurczuk, Huron — j. Kawalec, Rijad — chł. Herman.

GONITWA V. Godz. 17.30: — 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. — Dystans okołoo 2.000 m.

Czumbur — j. Rusin, Halali — j. Kawalec, Humbert — N. N., Komar — j. Kawalec, Minotaur — j. Czyż, Mors — j. Bews, Monolit — N. N.

GONITWA VI. Godz. 18: — 900 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Energja II — chł. Olejnik, Bantam — ż. Olejnik, Irrtum — j. Bews, Karta — j. Czyż, Mellon — j. Bews, Temida — j. Bogobowicz.

GONITWA VII. Godz. 18.30: — 1.100 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.400 m.

Energja II — chł. Olejnik, Hardi — j. Bogobowicz, Ircha — j. Kawalec (wprost do startu), Karta — j. Czyż, Passiflora — j. Eljasz II, Trubadur — N. N.

TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO":

Gonitwa 1) Labirynt
2) Stajnia „J. Z. S.", Ilonka
3) Namiestnik II, Tarantella
4) Nervi, Effendi, Fides
5) Monolit, Halali, Mors
6) (Karta), Irrtum, Temida
7) Karta, Hardi.

Lwów, dnia 12. czerwca 1936 r.

Potrzeba surowej dyscypliny

Sprawa wynajęcia sali Teatru Wielkiego na imprezę bolszewicką i zapowiedziane sankcje prezydjum miasta przeciw winnym tego wynajęcia — wywołały duże poruszenie. Po stronie społeczeństwa odczuwać się daje wyraźna ulga, że wreszcie skończono chociaż w jednej sprawie z bezkarnością. Po stronie współwinnych widać silne zdenerwowanie. Tych współwinnych jest wcale — jak na nasze stosunki — pokaźna ilość.

Obok bezpośrednich sprawców są sprawcy pośredni, których akcja w różnych dziedzinach naszego życia doprowadza do takiego uśpienia czujności, że ludzie nawet o najlepszej woli pomagają „z dobrą wiarą" robocie bolszewickiej. Ci pośredni sprawcy są bodaj groźniejsi od bezpośrednich.

Oni to bowiem uroczyście tytułują zwyczajnych, jakże często płatnych ajentów Kominternu „intelektualistami lewicowymi", oni ubierają ich w togę jakiegoś autorytetu i każą wierzyć społeczeństwu, że ma ono do czynienia z przedstawicielami polskiego świata kulturalnego.

Oni to przeprowadzają nader subtelne rozróżnienia pomiędzy agitacją wręcz bolszewicką, a niewinnemi — ich zdaniem — i podniosłemi wzlotami różnych snobów i grafomanów, którzy plotą trzy po trzy o potrzebie reformy ustroju „nowej przyszłości", wzywają wszystkich żywych na barykady świata pracy, ale sami nie oddaliby jednej kropli krwi na użytek lepszej doli proletarjatu.

Pośredni sprawcy zniczulania czujności polskiej osłaniają agitację bolszewicką wzruszającem rezonowaniem na temat „niezależności", „wolności", „swobody" itd., kiedy w samej istocie chodzi o bezkarność agitacji wywrotowej i destrukcyjnej.

Są takie czasy, kiedy wolność przeradzająca się w bezkarność musi być skrępowana. Nie należy się wstydzić wypowiedzenia tej zasady; istnieje klasyczna wolność we Francji, wprowadzono ją w Hiszpanji — i oto widzimy następstwa grzechu bezkarnej wolności.

Szczególnie umiłowanym konikiem liberalnych rycerzy „wolności" jest literatura i teatr. Twierdzą oni, że są to dziedziny, w których „duch ludzki" nie może być — broń Boże — krępowany, ponieważ piękno poniosłoby niepowetowaną szkodę.

Dziwna rzecz, że rzekome „piękno" reprezentowane jest zawsze przez agentów agitacji komunistycznej, którzy najskwapliwiej korzystają z „wolności".

Pisaliśmy niedawno obszernie o fatalnej roli liberalizmu politycznego i kulturalnego w naszych stosunkach.

Uważamy, że trzeba wypowiedzieć jego szkodliwym tendencjom zdecydowaną walkę, prowadzoną bez pardonu. Życie polskie musi znaleść się w karbach surowej dyscypliny, w której nie będzie miejsca na mędrkowanie, choćby ubrane w najwznioślejsze hasła i zawołania. Jeśli mamy zrealizować skuteczną obronę Polski przed zalewem bolszewizmu — musimy zniszczyć jego pierwsze szeregi, tj. tych, którzy pod maską różnych haseł usypiają i rozbrajają czujność oraz moralną prężność opinji publicznej.

Takich rozbrajaczy posiadamy zarówno po lewej, jak i po prawej stronie naszego życia. Jedni w imię „wolności" robią zamęt na niwie kulturalnej i w stosunkach gospodarczo-społecznych, drudzy niepokoją kraj politycznie pod hasłem — o ironjo! — wzmocnienia polskiego stanu posiadania.

Nie jesteśmy zwolennikami „złotego środka", bo Polska musi pójść po drodze zdecydowanego kierunku tworzonego bynajmniej nie półśrodkami. Aby się to jednak mogło stać, ustać muszą wszelkie fermenty. Stworzona być musi spokojna, zdyscyplinowana atmosfera, w której nie będzie tolerowana ani bezkarna „wolność" ani warcholstwo i awanturniczość.

M. CZ.

PROBLEM PALESTYŃSKI

(Specjalna korespondencja „Dziennika Polskiego" z podróży do Palestyny).

Powróciwszy z trzytygodniowej wycieczki do Palestyny pragnę podzielić się z czytelnikami spostrzeżeniami z tego kraju o prastarej historji i nadzwyczajnych możliwościach na przyszłość. Nie będę ani opisywał kraju, ani jego bezcennych pamiątek, kolebki chrześcijaństwa, gdyż inni już to znacznie lepiej odemnie uczynili. Pragnę tylko zatrzymać się nad najaktualniejszemi dla nas zagadnieniami, możliwościami emigracyjnemi dla Żydów.

Od czasu objęcia mandatu nad Palestyną przez Wielką Brytanję i umożliwienia Żydom kolonizowania kraju, którem zainteresowali się Żydzi całego świata, postępy Palestyny na każdem polu są wręcz olbrzymie. Powstają jak grzyby po deszczu nowe miasta i setki osad wiejskich, rozbudowuje się sieć kolejowa, nowoczesny port w Haifie, powstaje sieć elektryczna cały kraj obejmująca, szosy (wszystkie asfaltowane— obyśmy kiedyś w Polsce doczekali się podobnych!), pustynny kraj pokrywa się polami uprawnemi i ogrodami sztucznie irygowanemi. Skromna wioska zamienia się na 200-tysięczne miasta Tel-Aviv („Wzgórze Wiosny"). Ludność żydowska z nieznacznego odsetka wzrasta do 30 proc, ludności kraju.

Ale każdy nagły rozwój ma swoje strony ujemne. Z początku Arabowie mimo uprzedzeń rasowych i religijnych nic nie mają przeciwko pokojowej inwazji żydowskiej. Wszak ciągną z niej nie byle jakie zyski. Kultura kraju wzrasta. Ceny rosną. Bezwartościowe pustkowia sprzedają przybyszom na wagę złota (ceny ziemi mniejwięcej 10-krotnie wyższe od naszych). Lecz z czasem przychodzi refleksja: jeżeli imigracja żydowska pójdzie w tem tempie dalej, Arabowie wkrótce zostaną zmajoryzowani, nie będą mieli nic do powiedzenia w swoim własnym kraju. Po kilku krótkotrwałych zamieszkach antyżydowskich dochodzi w kwietniu br. do poważniejszych, których końca dziś jeszcze przewidzieć nie możemy. Na skutek pierwszych zamieszek w Jaffie 10 tysięcy Żydów emigruje z tego miasta, w którem groziło im wymordowanie, do sąsiedniego Tel-Aviv. Arabowie ogłaszają strajk generalny, który ma trwać tak długo, aż nie zostanie ogłoszony zakaz imigracji Żydów i zakaz nabywania ziemi przez Żydów.

Czytamy w dziennikach, że strajk ten przybiera coraz groźniejsze formy, mnożą się sabotaże i bomby. Za mojej bytności skutki strajku nie były jeszcze zbyt poważne. Oprócz powtarzających się sporadycznie zabójstw i krótkotrwałych zamieszek we wszystkich miastach, życie kraju na oko wyglądało normalnie. Kolej funkcjonowała, wstrzymała tylko ruch nocny. Port w Haifie funkcjonował, strzeżony przez flotę i wojsko angielskie. Wszak jest to wylot rurociągu naftowego z Mossulu, rzecz znacznie ważniejsza niż cały mandat palestyński. Natomiast zamarł ruch w Jaffie (port Jerozolimy i Tel-Avivu) i otwarcie Targów Lewantyńskich odbyło się przy pustych pawilonach. Sparaliżowany został również ruch samochodowy narażony na napaści ludności, z trudem tylko strzegą wojsko i policja magistralnej szosy Jerozolima—Tel-Aviv.

Tu zrobić muszę jedną charakterystyczną uwagę. W „cywilizowanych" krajach Europy strajk generalny oznacza z konieczności zamarcie normalnego życia, a już conajmniej moc nieprzyjemności dla przygodnych podróżnych, którzy się w obręb strajku dostali. Inaczej wśród „dzikich" Arabów. Gdy tylko turysta udowodni im kim jest, spotyka się odrazu z uśmiechem i dobrym przyjęciem. Jedynie na samochody patrzą spodełba. Wszak jest to łamanie strajku. Mimo to jednak udało się dwom polskim wycieczkom (również kilku innym) przemycić cały swój program przez unikanie miejscowości silniej rozagitowanych, a w Jerozolimie przez zdjęcie pychy z serca i chodzenie wszędzie piechotą. Jednej naszej wycieczce zdarzył się tragikomiczny wypadek, że zebrany tłum arabski w bardzo grzecznej formie odradził wyjazdu samochodami, aby się nie narazić na możliwe nieprzyjemności. A jakie to nieprzyjemności, lepiej nie mówić; świadczą o tem leżące tu i ówdzie po rowach spalone kadłuby samochodów. Skończyło się na zapaleniu „papierosów pokoju" i grzecznem rozejściu się, ale piechotą. Bardzo charakterystycznem i zastanawiającem zjawiskiem jest, że Arabowie legitymują turystów, wołając do nich „Heil Hitler" i czekając na efekt tego okrzyku.

Czem skończy się ta sui generis wojna domowa, trudno przewidzieć. Czy długo wytrzymają strajk Arabowie wobec strat jakie ponoszą, czy usposobienia ich są zdolne do wytrwania, nie wiem. Jeżeli jednak tym razem nie osiągną swych postulatów, zaburzenia niewatpliwie powtórzą się, jak to już wielokrotnie miało miejsce. Czas jednak pracuje dla Żydów. Rosną w siły liczebnie, materjalnie i moralnie. Żyd-kolonista w niczem nie przypomina naszego tchórzliwego Żyda z Ghetta. Jest fizycznie silny, odważny i zdecydowany na wszystko. Przedzierżga się w rodzaj amerykańskiego farmera — abstrahując od samej formy organizacji farm, wśród których jest bardzo wiele komunistycznych wspólnot. Żydzi zbroją się w broń palną, podczas gdy Arabowie dysponują przeważnie nożami. Lecz to nie przesądza rezultatu wojny, wszak Arabowie mają dookoła Palestyny samych sprzymierzeńców, którzy każdej chwili mogą stanąć im do pomocy. Palestyna od lat 6.000 tyle zaznała najazdów, że wszystkiego tam spodziewać się można. Podobno niektórzy sąsiedzi narazie zazdroszczą Palestynie Żydów, wysokich cen ziemi, i wysokich zarobków.

Jakie są możliwości kolonizacyjne dla Żydów? Twierdzą oni, że po pełnym wyzyskaniu możliwości meljoracyjnych pomieszczą w Palestynie wraz z Transjordanją (którą zdobędą lub kupią) 5—8 miljonów ludzi. Jest to rachunek niewątpliwie bardzo optymistyczny, ale gdyby nawet był w całości wykonalny, trzeba będzie dziesiątek lat na to, a wtedy naturalny przyrost ludności żydowskiej sprawi, że teren ten nie pomieści ich emigracji z innych krajów. A nie zapominajmy, że zaburzenia podobne jak obecne, będą i w przyszłości nieraz hamować emigracje i kolonizację.

Dla jasności obrazu dodajmy tu jedną charakterystyczną cyfrę: cały wysiłek ruchu syjońskiego i imigacji żydowskiej skierowany jest ku osadnictwu na roli, dokonywanemu największym kosztem i wysiłkiem, nieraz z wręcz bohaterskiem poświęceniem. Inne prace, jak rozbudowa miast i stwarzanie przemysłu, są traktowane jako zjawiska uboczne. Jednakże mimo takiego nastawienia instytucji żydowskich i społeczeństwa, miasta i przemysł rozwijają się wspaniale, a na roli żyje tylko około 17 proc. ludności żydowskiej.

Musimy więc poważnie liczyć się z tem, że emigracja do Palestyny w żaden sposób nie załatwia problemu żydowskiego w Polsce. Nawet w najlepszych latach dla emigracji wyjeżdżało z Polski 27.000 Żydów, czyli mniej niż ich naturalny przyrost. Wszystkim tak Polakom jak i Żydom, pragnącym rozwiązać ten palący problem, musi stale stać przed oczyma wyżej opisany stan rzeczy w Palestynie. Wydaje się niemożliwem rozwiązanie tego prolemu bez znalezienia innych terenów kolonizacyjnych dla Żydów, poza Palestyną. Niechto będzie wdzięcznem zadaniem dla naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, naszej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a wreszcie i Ligi Narodów, która w ostatnich latach nie grzeszy chyba nadmiarem aktywności. Podkreślić należy, że w takim ujęciu rzeczy nie ma żadnej obrazy dla narodowych aspiracji żydowskich. Wszak każdemu narodowi wolno mieć, poza swą właściwą ojczyzną, zamorskie kolonje lub kraje mandatowe. Pozatem nowocześni koloniści żydowscy są wyprani z wszelkich uczuć religijnych, nie jeżdżą do Jerozolimy, nie uznają muru płaczu, szukają wyłącznie terenów dla stworzenia sobie siedziby narodowej, dla skończenia raz z djasporą.

Polska jest od lat w poszukiwaniu terenów emigracyjnych dla nadmiaru naszej ludności. Sądzę, że sama logika przemawia za tem, aby pierwszeństwo w emigrowaniu ustąpić Żydom.

Przyjrzyjmy się nakoniec jaki jest stosunek emigrantów żydowskich do Polski. Słyszymy zawsze, że darzą swą „drugą" ojczyznę specjalnemi uczuciami. Niestety ścislem to nie jest. Pojedyńczy Żyd polski w Palestynie z zainteresowaniem przysłuchuje się mowie polskiej, dopytuje się o kraj i znajomych. Lecz na tem koniec. Gdy zejdzie się ich więcej, wstydzą się już mówić po polsku. Używanie języka polskiego jest bojkotowane z obawy, aby nie konkurował z hebrajskim. W Tel-Avivie jako gazety polskie sprzedają: „Trybunę Radziecką" i „Młot", obie wydawane w Rosji Sowieckiej. W niektórych wioskach innych gazet polskich nie ma. Trudno to nazwać sentymentem dla Polski. Nie zdarza się, aby pochwalali to co polskie, natomiast odczuwa się wyraźną propagandę antypolską. Każde uderzenie Żyda w Polsce jest wyolbrzymiane do znaczenia pogromu i przez prasę podawane narówni z ostatniemi zamieszkami w Palestynie, gdzie wszak codziennie ginie kilku ludzi, ogłoszono stan wyjątkowy i wojsko biwakuje na ulicach.

Te uwagi były potrzebne dla usunięcia wszelkiego zbędnego sentymentu z rozważań nad problemem żydowskim, który jest jednym z najważniejszych, jaki ma Polska do rozwiązania w zakresie swej struktury demograficznej, wołającej o rychłą naprawę.

n.

Dyskusja nad pełnomocnictwami dla rządu

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł. — mg.) Komisja spraw zagranicznych Sejmu pod przewodnictwem wicemarszałka Schaetzla uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rządowe projekty ustaw w sprawie ratyfikacyj szeregu konwencyj z rozmaitemi państwami.

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa pod przewodnictwem posła Ducha uchwaliła bez zmian rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o granicach państwa. Jest to ustawa mająca m. in. na celu obronę granic od przemytu.

Specjalna komisja sejmowa pod przewodnictwem posła Sowińskiego przystąpiła na tem posiedzeniu do rozprawy nad rządowym projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Posiedzenie wywołało żywe zainteresowanie wśród członków Izb ustawodawczych. Sala komisji budżetowej, w której odbywały się obrady, była przepełniona posłami i senatorami.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premjerem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, marszałek Sejmu Car, liczni podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Po zagajeniu przez przewodniczącego komisji pos. Sowińskiego, zabrał głos referent projektu ustawy o pełnomocnictwach pos. Sikorski, który zauważył m. in., że poza oceną chwili palących konieczności należy również ustalić pewne zasady i normy przy uchwalaniu pełnomocnictw dla rządu. Wobec tego, że wicepremjer Kwiatkowski ma podać ogólne wytyczne planu gospodarczego rządu, należy raczej, zdaniem referenta, wysłuchać tego przemówienia, które da materjał do sprawozdania.

Wobec tego zabrał głos wicepremjer i minister skarbu inż. Kwiatkowski. (Przemówienie podaliśmy na str. 1 i 2 w Nrze z dnia 11 bm.).

Wątpliwości referenta

Po przemówieniu wiceprem. Kwiatkowskiego zabrał głos referent projektu pos. Sikorski. Referent sądzi, że w chwili obecnej nie wymaga dyskusji potrzeba dekretowania w zakresie obrony państwa. Przypuszcza więc, że co do tego punktu będzie istniała jednomyślność w komisji.

O ile chodzi o zakres gospodarczo-finansowy, to istotnie życie gospodarcze biegnie obecnie prędzej, niż obrady parlamentarne, a niektóre dziedziny, jak np.: przepisy dewizowe, trudno inaczej regulować jak dekretami. Ale art. 1-y dekretów nasuwa pewne wątpliwości. Powiedziano tam, że mogą być nakładane nowe obciążenia przy reformach podatkowych. Ponieważ konstytucja zastrzega Sejmowi nakładanie ciężarów, przeto o ile nakładanie ciężarów byłoby celem, a reforma podatkowa tylko środkiem, toby można w tem dopatrzeć się kolizji z konstytucją. Również nasuwa się pytanie, czy punkt b) „ustalanie stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego" należy do spraw nagłych lub szczególnej wagi. Sprawa ta mogłaby być załatwiona w zwykłej drodze ustawodawczej.

Pos. Sikorski prosi komisję o wyrażenie swojej opinji o poruszonych przez referenta wątpliwościach szczegółowych.

Po wznowieniu dyskusji po przerwie obiadowej przemawiali posłowie Sowiński, Budzyński, Olszewski i Pochmarski, opowiadając się za projektem ustawy.

STANOWISKO POS. MUDRYJA

Pos. Mudryj zaznacza, że do obecnej debaty nad pełnomocnictwami wszedł nowy moment, mianowicie sprawa obrony państwa. Jest to rzecz wielka, w której nie powinno się pominąć wielkiego odłamu ludności nie polskiej w szczególności ukraińskiej. Mówca wysuwa szereg postulatów z dziedziny samorządowej, administracji państwowej i sądownictwa, kończąc uwagą, że obecny rząd jest w kraju popularny i uważany za rząd czynu.

Po pos. Mudriju zabierali głos posłowie Gardecki, Hołyński i Hutten-Czapski.

Apel do posłów żydowskich

Pos. mjr. Wagner, nawiązując do wywodów pos. Mudrija (Ukraińca), zaznacza, że sprawa normalizacji stosunków nie może się ograniczać na żądaniu jednostronnych ustępstw, a przedewszystkiem musi się ujawnić tendencja do współżycia u dołu. Ze strony społeczeństwa polskiego jest ta dobra wola, ale ze strony Ukraińców mówca jej nie widzi.

Za swój obowiązek pos. Wagner uważa zwrócenie się do posłów żydowskich w związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie świata pracy. Pos. Pochmarski mówił już o agentach obcych wpływów, a mówca stwierdzić musi, że tymi agentami są jednak Żydzi. Jeżeli zdrowa część społeczeństwa żydowskiego nie odetnie się od tych żywiołów to — jak oświadcza pos. Wagner — konsekwencje oczywiście będzie musiało ponieść społeczeństwo żydowskie. Niewątpliwie posłowie żydowscy zrozumieją ważność tej sprawy i przyczynią się do załagodzenia tego problemu.

Pos. Ślaski przypomina, że w art. b) znajduje się upoważnienie do wydawania dekretów w sprawie stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego. Mówca prosi o udzielenie odpowiednich wyjaśnień, czy istotnie ta rzecz potrzebna była w pełnomocnictwach.

Wkończu zabrał głos p. minister skarbu Kwiatkowski, który w krótkich wywodach odpowiedział na niektóre sprawy, poruszone w dyskusji przez pp. posłów.

Oświadczenie prof. Ujejskiego

Podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. prof. Ujejski, nawiązując do przemówienia pos. Ślaskiego w sprawie pełnomocnictwa do ustalenia drogą dekretu stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego, złożył następujące oświadczenie:

„Mimo wielkich wysiłków p. ministra i departamentu wyznań, nie udało się całego projektu ustawy o stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego przygotować tak, żeby wszystkim formalnościom, wymaganym przez art. 115 konstytucji, stało się zadość, jednakże tak już blisko jesteśmy ukończenia tej pracy, że jest to już kwestja bardzo krótkiego czasu i odkładanie sprawy aż do zwyczajnej sesji budżetowej Izb ustawodawczych uważamy za niepożądane z różnych względów.

Jeden wzgląd to ten, że ministerstwo w dziedzinie wyznaniowo prawnej stoi wobec całego ogromu pracy, która się przewleka i kończy z powodu zawiłości problemów, bądź też ich różnolitości na różnych terytorjach Rzeczypospolitej, bądź też z powodu samej ich ilości. Dla usprawnienia tej pracy musimy postępować tak, żeby w tem co jest jeszcze do zrobienia przechodzić od spraw stosunkowo prostszych do bardziej skomplikowanych, i te, które zostały już opracowane, usuwać coprędzej z naszych myśli i biurek, żeby nie przeszkadzały nam już w pracy nad następnemi. To jest ważny dla nas wzgląd metodyczno-techniczny.

Niemniej ważny jest wzgląd lojalności p. ministra w stosunku do przyrzeczenia, danego w ciągu ostatniej sesji budżetowej przedstawicielom kościoła ewangelicko-augsburskiego w Senacie, że załatwi sprawę stosunku państwa do ich kościoła w możliwie najkrótszym czasie. Przyrzeczenie to odbiło się szerokiem echem wśród ewangelików tego wyznania i sprawienie im zawodu byłoby dla p. ministra rzeczą niezwykle przykrą."

W głosowaniu komisja uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach wszystkiemi głosami przy jednym wstrzymującym się głosie pos. gen. Żeligowskiego.

Na tem posiedzenie zakończono.

Dymisja ambasadora Chłapowskiego

Warszawa, 12. 6. (PAT). Ambasador R. P. w Paryżu p. Alfred Chłapowski został zwolniony z dn. 10 bm. z zajmowanego stanowiska. Z tym samym dniem na jego miejsce zamianowany został ambasadorem R. P. w Paryżu p. Juljusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador R. P. w Moskwie.

Druga rocznica śmierci Min. Pierackiego

Warszawa, 12. 6. (PAT). W dniu 15 om. przypada druga rocznica zgonu śp. ministra Pierackiego. W dniu tym staraniem komitetu uczczenia pamięci zmarłego będzie odprawione nabożeństwo żałobne w Nowym Sączu, gdzie znajduje się grobowiec śp. min. Pierackiego. Na nabożeństwo do Nowego Sącza wyjedzie delegacja zarządu głównego komitetu oraz delegacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W Warszawie odbędzie się nabożeństwo w kościele Św. Krzyża, urządzone staraniem Min. Spr. Wewn.

Nieprawdziwe wiadomości

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł. — mg.) Agencja „Iskra" jest przez Komendę Naczelną Zw. Legjonistów Polskich upoważniona do stwierdzenia, że podana wczoraj w prasie przez agencję „Press" wiadomość o tworzeniu organizacji pod nazwą „Obozu Obrońców Ojczyzny" nie odpowiada prawdzie, podobnie jak inne podawane ostatnio w prasie wiadomości o poczynaniach Zw. Legjonistów Polskich, a odeń nie pochodzące.

7-my dzień procesu w Katowicach

Katowice, 12. 6. (Tel. wł. Ch.) W siódmym dniu procesu przeciwko członkom wywrotowej organizacji N. S. D. A. B., w dalszym ciągu trybunał przesłuchiwał oskarżonych. Ogółem zeznawało 28 oskarżonych, co razem z przesłuchanymi już poprzednio stanowi liczbę 111. Nagół zeznania oskarżonych do sprawy nie wnoszą nic nowego, większość oskarżonych przyznaje się do należenia do NSDAB, co tłumaczą brakiem pracy i rzekomą możliwością uzyskania jej za pośrednictwem partji. Na licznych zebraniach partyjnych słyszeli z ust przywódców, iż dla bezrobotnych członków organizacji znajdzie się rzekomo praca na Śląsku niemieckim.

O godz. 14.35 przewodniczący przerywa rozprawę do piątku 12 czerwca. Na rozprawie piątkowej zostaną przesłuchani pozostali oskarżeni, poczem rozpocznie się przesłuchiwanie świadków, których jest 14.

Polsko-gdańskie porozumienie w sprawie zarządzeń dewizowych

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł. — mg.) Prowadzone od kilku dni rokowania między przedstawicielami rządu polskiego i senatu W. M. Gdańska, dotyczące uregulowania szeregu kwestyj, związanych z oddziaływaniem polskich zarządzeń dewizowych na życie gospodarcze Gdańska, doprowadziły do porozumienia, podpisanego w dniu 9 czerwca.

Myślą przewodnią zawartego porozumienia jest zachowanie zasad polskiej reglamentacji dewizowej z jednoczesnem utrzymaniem w miarę możności całkowicie wolnego obrotu towarowego i płatniczego między Polską a Gdańskiem. Porozumienie to normuje zarówno wywóz towarów polskich do Gdańska i przez Gdańsk, jak też i przywóz z Gdańska i przez Gdańsk do Polski oraz obrót płatniczy.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Polski rozpoczęty

Po dwóch dniach bardzo kapryśnej i zmiennnej pogody — środa przyniosła już tak znaczną poprawę, że turniej tenisowy o mistrzostwo Polski mógł się z powodzeniem rozpocząć. Pogoda wprawdzie daleka była od ideału, niemniej jednak organizatorom udało się przeprowadzić już pewną część gier eliminacyjnych.

Na pierwszy ogień poszły panie. W rozgrywkach wstępnych obeszło się tym razem bez niespodzianek. Zdecydowane faworytki do drugiej rundy kwalifikowały się nagół bez większego trudu. Wyjątek stanowi jedynie Weleszczukowa, która z napozór straconej sytuacji potrafiła jednak wyjść zwycięsko, wygrywając z Boniecką po prawdziwie dramatycznej walce. Gorzej natomiast powiodło się drugiej lwowiance Orzechowskiej, która w młodszej Jędrzejowskiej znalazła bardziej skuteczną a przedewszystkiem górującą ruchliwością przeciwniczkę. Pozatem mistrzyni Lwowa nie osiągnęła jeszcze zeszłorocznej formy i tem głównie tłumaczyć należy jej wczorajszą przegraną. Z pozostałych pań na uwagę zasługuje doskonała forma Volkmerówny i mało dotąd znanej pomorzanki Głowackiej, która zupełnie łatwo pokonała Fryszczynową.

Pierwsze spotkania w grze mieszanej w zupełności potwierdziły dobrą formę przyszłych finalistów. Wiele emocji przyniosła natomiast jedyna gra pojedyncza panów, rozegrana pomiędzy Stenzlem a Majewskim. Po czterosetowej walce zwyciężył Stenzel, wykazując w decydujących momentach więcej opanowania od Majewskiego, który natomiast dzięki swej ruchliwości i bardzo urozmaiconej grze stanowił niezwykle trudnego do pokonania przeciwnika.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska J.—Orłowska v-o, Głowacka—Fryszczynowa 6:0 6:0, Jędrzejowska Z.—Wiercińska 6:4 6:0, Orzechowska—Blanksteinowa v-o, Łuniewska—Andrutowa 6:8 6:4 6:1, Weleszczukowa—Bonikowska 3:6 7:5 6:0, Volkmerówna—Matuszewska 6:2 6:2, Jędrzejowska Z.—Orzechowska 6:3 6:2.

Gra mieszana: Jędrzejowska J., Hebda—Wiercińska, Kolcz I 9:7 6:1, Volkmerówna, Tarłowski — Fryszczynowa, Kolcz II 6:0 6:3.

Gra pojedyncza panów: Stenzel—Majewski 7:5 4:6 7:5 7:5.

W czwartek odbył się dalszy ciąg turnieju. O g. 9-tej rozegrane zostały gry pojedyncze pań, następnie gry mieszane i gry pojedyncze panów.

Koronacja króla Edwarda VIII.

Data koronacji Edwarda VIII, została już ustalona i obwieszczona światu całemu przez heroldów królewskich: dnia 12 maja 1937 roku Edward VIII zostanie ukoronowany jako „król z Bożej łaski Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji, Irlandji Północnej i Dominjów zamorskich, obrońcą wiary i cesarz Indyj". Ceremonja koronacji odbędzie się według uświęconej od wieków tradycji.

Wstępem do przyszłorocznych uroczystości jest stworzenie „sądu praw", który po raz pierwszy obradował w 1377 r. Sąd ten ma za zadanie badanie praw poszczególnych osób do udziału w ceremonji, jako że niektóre z tych praw są dziedziczne, inne — związane z pełnieniem odpowiedniej funkcji. Tym razem sąd ten będzie musiał rozstrzygnąć kwestję dopuszczenia kobiet do udziału w ceremonji, niektóre bowiem rody straciły w czasie wojny wszystkich swych przedstawicieli męskich. Kwestja ta jest o tyle zawikłana, że, aczkolwiek kobiety dopuszczane są do ceremonji koronacyjnej, tradycja wymaga, aby uczestnicy nie mieli nakrycia na głowie, gdy znów kościelne przepisy nie pozwalają zbliżać się kobietom do ołtarzy bez kapeluszy. Tego roku przewodniczy „sądowi praw" książę Yorku. Prócz niego w skład tego sądu wchodzą książę Norfolk, główny organizator całej ceremonji, i Ramsay Mac Donald.

Przewodniczącym ceremonji koronacyjnej jest z urzędu arcybiskup Cantorbery, biskupowie Durham i Bath mają przywilej „podtrzymywania Jego Królewskiej Mości" w czasie obrządku, a opat Westminsteru poucza króla podczas różnych faz ceremonji.

Koronacja odbywa się w opactwie Westminsterskiem, dokąd król przybędzie z pałacu Buckingham. Przed świątynią czekają na monarchę: prymas, arcybiskupi, biskupi, opat i wikarjusze Westminsteru — wszyscy w uroczystych szatach, oraz książęta i księżniczki krwi, panujący państw obcych i ich świty.

Król, poprzedzany przez dygnitarzy kościelnych i świeckich, niosących emblematy królewskie, zmierza do świątyni przy dźwiękach hymnu.

W świątyni, przed głównym ołtarzem, stoi wielki fotel gotycki Edwarda Wyznawcy, na którym byli koronowani wszyscy królowie Anglji, z wyjątkiem królowej Marji. Na ołtarzu, prócz ampułki ze świętym olejem, znajdują się emblematy królewskie: korona św. Edwarda, dziedziczna korona Anglji o dwunastu kamieniach, symbolizujących cnoty, korona cesarska, zawierająca między innemi wielki szafir z korony Karola II, rubin, okupiony śmiercią króla Grenady, i djament — małą „Gwiazdę Afryki"; berło królewskie z wielką „Gwiazdą Afryki" i innemi klejnotami. Ponadto na ołtarzu widnieją: ostrogi św Jerzego, berło z kości słoniowej, berło z gołębiem, laska św. Edwarda, jabłko cesarskie, symbolizujące potęgę, ze złota, wysadzane klejnotami, z krzyżem z pereł i gemm u góry, oraz pięć mieczów.

Ceremonję koronacyjną otwiera arcybiskup, przedstawiając króla, kolejno zwracającego się w kierunku czterech stron świata, następującemi słowy: „Panowie, przedstawiam wam oto tutaj króla Edwarda, niezaprzeczonego monarchę tego królestwa! Wy wszyscy, którzyście przybyli tu złożyć wasz hołd i usługi, czy gotowi jesteście to uczynić?"

Po tych słowach, zgodnie z tradycją, zebrani mają odpowiedzieć: „God save king Eduard!" (Niech Bóg strzeże króla Edwarda), jednocześnie dygnitarze składają emblematy królewskie na ołtarzu. Następuje komunja św., król składa przysięgę i przyrzeczenie rządzenia narodami W. Brytanji, zgodnie z ustawami, prawami i obyczajami. Przysięgę składa król na Ewangelję.

Po przysiędze następują najuroczystszy moment ceremonji: monarcha, po zdjęciu szkarłatnych szat, zostaje namaszczony olejem św. w czoło, piersi i dłonie obydwu rąk. Król wdziewa białą komżę i złotą tunikę, poczem przejmuje kolejno emblematy władzy królewskiej: szatę królewską, jabłko królewskie, pierścień, rękawicę, berła. Wreszcie siada na fotelu Edwarda I. i wtedy arcybiskup kładzie mu na głowę koronę Anglji. Świątynia rozbrzmiewa okrzykami: „God save the King", a dźwięki trąb i wystrzały z dział obwieszczają o dokonanej koronacji.

MD.

Raj dla dzieci

Pewien bogaty londyńczyk, F. C. Ingram zakupił niedaleko od Colchester wyspę, którą w całości ofiarował biednym dzieciom, jako tereny do zabawy i odpoczynku. Motyw szlachetnego czynu mister Ingrama jest następujący. „Miałem sam bardzo piękne i miłe dzieciństwo — oświadczył — dlatego pragnieniem mojem jest dać choćby trochę szczęścia dzieciom tych rodziców, którzy nie mogą ich wywieść na wakacje nad morze, na świeże powietrze i słońce. Od piętnastu już lat noszę się z tym planem i dopiero teraz udało mi się zakupić niedrogo wyspę Marsea, której rozmiary oraz położenie nadają się idealnie do moich celów".

Wyspa ma 2.500 m. kwadr. powierzchni, a od Colchester dzieli ją tylko 8 mil, które można w niedługim czasie przebyć w łodzi motorowej. Mr. Ingram polecił specjalistom sporządzić plany, które pozwoliłyby wysepkę przemienić w istny raj dla dzieci. Ponieważ na wyspie znajdowała się naturalna plaża w niewystarczającej rozległości, ofiarodawca polecił ją sztucznie powiększyć, a to do 70 m. długości i 24 m. szerokości. Kilkaset fur najczystszego piasku sprowadziło się z lądu na budowę plaży. Kilka dużych nowoczesnych budynków dla wygodne pomieszczenie dla czterystu dzieci. Osobny pawilon będzie poświęcony dzieciom chorym i słabowitym, które otrzymają troskliwą opiekę lekarzy i pielęgniarek. Pobyt dzieci, a w niektórych wypadkach również ich przyjazd na wyspę będą zupełnie bezpłatne. Zastrzeżony tylko jest przyjazd w większych grupach, pojedyńczo dzieci nie będą przyjmowane.

Otwracie „raju dla dzieci" nastąpi już 20 czerwca. Będzie mu patronowała lady Emmott, znana z pełnej poświęcenia działalnołci charytatywnej. Wyspa otrzyma nazwę „Ingram Holiday Centre" i będzie służyła swojemu celowi także i po śmierci szlachetnego ofiarodawcy.

Ile mamy wody na ziemi?

Pytanie bardzo trudne. Uczeni obliczyli wagę ziemi, trudniej to jednak zrobić, gdy chodzi o masy wody, która zawarta jest nietylko w oceanach, morzach, rzekach, lecz w jeziorach, strumieniach, bagniskach, w okolicach podbiegunowych, w atmosferze.

Uczony geograf, Krümmel, oblicza masy wody na 1,330.000.000 kilometrów kubicznych, prof. Halbfas, na 1,304.608.000 klm. kub. Różnice w obrachunku pochodzą stąd, iż głębokość dna oceanów i mórz nie wszędzie jest jeszcze zbadana, a również i powierzchnia wód pod biegunami nie jest dokładnie zmierzona. W każdym razie miljard 300 tysięcy km. kub. wody zawierają oceany i morza, resztę — rzeki, jeziora i inne zbiorniki wód słodkich.

K. SOBAŃSKA.

Z pogadanek radjowych
Działu Kobiecego

Z niezwykle interesującego reportażu Ireny Gembrowicz „Uniewidomych dziewcząt" dowiadujemy się, wbrew potocznym przypuszczeniom, że wre wśród nich czynne życie, a pogoda ducha i wesołość nie opuszcza tych, tak okrutnie przez los dotkniętych istot. Na terenie Zakładu poruszają się dziewczęta z całą swobodą samodzielnie — z zamiłowaniem pomagają w pracach gospodarskich, do czego ich nikt w domu rodzinnym nie zaprawiał ze szkodą dla wewnętrznego rozwoju i dobrego samopoczucia. Wprzągnięcie ich do współpracy, do jak najpełniejszego obcowania z zewnętrznem otoczeniem i z ludźmi, dopomaga im do odnalezienia swego miejsca i swojej miary wśród świata ludzi widzących. — Zakres ich zainteresowań jest szeroki, i poza sprawami codziennemi ogarnia również zagadnienia intelektualne oraz społeczne. Są zapalonemi zwolenniczkami Radja i stąd wielkie zaciekawienie budzi w nich każdy szczegół urządzeń, wygląd studja literackiego, a nadewszystko: jak to się tam mówi? Stosunek do prelegentów jest inny, aniżeli u ludzi widzących, bardziej bezpośredni, i obojętny na wygląd fizyczny. — Literatura zajmuje je również. Ponieważ jednak rozporządzają bardzo szczupłą bibljoteką, zatem z musu ograniczają się do wspólnego, głośnego czytania i dyskusyj. Zorganizowały koło samokształceniowe pod nazwą: „Kółko przyjaciół bożego świata". Mają też doskonały chór śpiewaczy. W warsztatach, prowadzonych w Zakładzie, oddają się pracy rąk z zapałem, a np. w koszykarstwie świetnie rozróżniają barwy rafji, przy pomocy specjalnych urządzeń. Nieobce im są też problemy estetyki wnętrz. Na zdziwienie, wyrażone wobec tych dwu ostatnich zainteresowań niewidomych — a to barw i kultury wnętrz — otrzymała prelegentka odpowiedź, że właśnie wobec niewidomych, które nie mogą niczego sprawdzić, obowiązuje piękne otoczenie, schludność, i najczystsza prawda we wszystkiem. Była to nader pouczająca pogadanka dla nas, ludzi widzących, którzy o byle co miewamy pretensje do losu...

O znaczeniu zdrowotnem, gospodarczem i społecznem „Ogródków działkowych" mówiła inż. Zofja Kunińska. Jakkolwiek ruch ten, popierany przez Ministerstwo Opieki Społecznej i Fundusz Pracy, rozbudowuje się u nas z dnia na dzień, niemniej jednak daleko nam jeszcze do zagranicznych wyników. A gdy do wymienionych dodatnich wyników tego ruchu doliczymy jeszcze i takie plusy, jak skuteczną walkę z bezrobociem, przyjazne zbliżenie się na tym terenie nietylko rodzin, ale i ludzi obcych, zrozumiemy, jak usilnie popierać należy akcję, która przyczynia się nietylko do fizycznego zdrowia społeczeństwa, ale i do moralnego, a to przez zmniejszenie się cyfry kradzieży i wogóle przestępstw.

W wyniku zastanawiań się nad tem: „Gdzie kształcić się" powinny kobiety, które mają rozumnie i umiejętnie prowadzić gospodarstwo domowe, wyliczyła pani Aniela Komornicka kilkanaście istniejących w Polsce typów szkół dla pań domu, pomocnic domowych, osób prowadzących pensjonaty lub hotele i nauczycielek szkolnictwa gospodarczego. Specjalny nacisk położyła prelegentka na potrzebę dokształcania tak pań domu, jak i ich pomocnic.

W audycji „O walce z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy" podkreśliła pani Elżbieta Hignerowa smutny fakt, że niepokojący ten problem nie znajduje żadnego zrozumienia ani u fabrykantów, ani u pracodawców, którym najzupełniej nie idzie o bezpieczeństwo robotnika, lecz jedynie o uniknięcie finansowych konsekwencyj z racji okaleczenia lub śmierci robotnika. Ale nawet sami robotnicy nie zdają sobie, niestety, sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa i bagatelizując potrzebę zabezpieczeń ochronnych, nie walczą o nie dosyć energicznie. A tymczasem niebezpieczeństwo czyha na każdym kroku, nawet przy najlepiej zabezpieczonej maszynie i wymaga od człowieka stale wytężonej uwagi, oraz niezachwianej przytomności umysłu. Jak trudno jest zdobyć się niejednemu z nich na te warunki, wie każdy, kto zdaje sobie sprawę z tego, ilu jest między nimi źle płatnych, głodnych, nękanych troskami życia codziennego i nędzą rodziny. Nietylko jednak nieodpowiednie warunki pracy fabrycznej, ale w równej mierze praca na akord, czyli pośpiech, ten wielki wróg bezpieczeństwa, a także w tym samym stopniu troski i znużenie fizyczne, jak i kryzys utrudnia walkę z nieszczęśliwemi wypadkami. To też zwlekanie z akcją zapobiegawczą pociąga za sobą coraz to nowe ofiary w ludziach i w konsekwencji naraża Państwo na coraz to nowe straty.

Wobec niegasnącego zamiłowania do „hodowli pokojowej kaktusów i pokrewnych im gruboszów" poświęcił im jedną pogadankę dr. Stefan Ziebrowski. Wskazówki streszczają się do następujących uwag: wszystkie kaktusy należą do roślin gruboszowatych, ale nie wszystkie gruboszowate są kaktusami. W pielęgnowaniu obu tych odmian obowiązują mniej więcej takie same przepisy. Umiarkowanie w podlewaniu, dużo światła, słońca i powietrza, odpowiednia dla każdego gatunku ziemia. Podlewanie zależy od temperatury panującej w pokoju. Np. w zimie, przy 10 stopn. C.: raz na 2 tygodnie — ponad 12 stopn. C.: raz na tydzień. W upalne dnie letnie podlewanie codzień wodą ostałą, nigdy wprost spod wodociągu. Od czerwca do września zlewanie mgławicowe, gdyż od innego gniją. Więcej szkody przynosi jednak za częste, aniżeli za rzadkie podlewanie. Przesadzać na wiosnę raz na 2—2 lat, ale nie krępować się tą normą, gdyby okazało się, że korzenie są chore lub ziemia kwaśna. Kilka dni po przesadzeniu nie podlewać. Normalnie — nawożenie zbędne, wystarcza samo podlewanie.

W swojej higjenicznej pogadance omówił dr. Galewski szczegółowo główne zasady diety obowiązującej w chorobach przewodów pokarmowych.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Rabunkowa gospodarka leśna

Lasy polskie to bogactwo, które w poważnej mierze decyduje o naszym bilansie handlowym i płatniczym. — Stąd też dobrze się stało, że na ostatniem posiedzeniu komisji rolnej, w związku z rządowym projektem ustawy o zniesieniu niektórych nieużytków, sprawę lasów i gospodarki leśnej wzięto pod nóż krytyki.

Referent poseł Freyman bowiem zakomunikował, że wedle danych Głównego Urzędu Statystycznego z roku 1930-31 mamy obecnie w Polsce zgórą 8 milj. ha lasów. Stanowi to 21 procent ogólnej powierzchni kraju. Pod względem lesistości jesteśmy na 14 miejscu w Europie.

Na jednego mieszkańca przypada u nas zaledwie 0.26 ha powierzchni leśnej zamiast conajmniej 0.31 ha, co uważane jest na zachodzie za minimalną cyfrę niezbędną do pokrycia własnych potrzeb kraju.

Sprawozdawca zanalizował bliżej cyfry, ilustrujące powierzchnię leśną w Polsce na przestrzeni niespełna 200 lat wstecz i stwierdził, że w tym okresie czasu likwidowaliśmy powierzchnię leśną w zastraszająco szybkiem tempie. Od rozbiorów do 1919 r. ubywało powierzchni leśnej rocznie 36.000 ha. W latach od r. 1918 do 1927 r., a więc w okresie stosowania ustaw chroniących lasy przed wylesianiem, ubywało powierzchni leśnej rocznie 45.000 ha.

Od r. 1927, tj. od wydania ustawy o ochronie lasów, niestanowiących własności Państwa, do chwili obecnej ubywało rocznie około 57.000 ha, a więc w okresach, kiedy ustaw ochronnych nie było, ginęło pod toporem o 20.000 ha lasów mniej, aniżeli w okresie, kiedy ustawa o ochronie lasów obowiązuje.

Jak więc widzimy, gospodarka leśna w Polsce pozostawia wiele do życzenia i chcemy wierzyć, że tegoroczny zjazd leśników we Lwowie, zorganizowany z racji imprezy „Las i ochrona przyrody" na „Targach Wschodnich" zajmie się tą sprawą obszernie i wysunie odpowiednie postulaty.

———

Ogłosić listę szkodników

W ostatniem swem exposé, wygłoszonem dnia 10 czerwca br. na posiedzeniu komisji specjalnej do spraw pełnomocnictw p. wicepremjer inż. Kwiatkowski między innemi podniósł:

— „Gdybyśmy potrafili przekonać tych obywateli, którzy jak głupie sroki chowają kawałki złota po skrytkach i norach, że złoto i waluty należy sprzedać bankowi emisyjnemu, — to oczywiście inaczej mówilibyśmy o programie gospodarczym, o zwiększeniu zatrudnienia, o rozbudowie sił produkcyjnych i obronnych Polski! Oni sami i ich dzieci byłyby pewniejsze tego jutra! Ale czyż odwrotnie miałem obojętnie przyglądać się, gdy w kwietniu br. setki obywateli, których nazwiska obecnie stopniowo ustalam, wbrew interesom miljonów przekazywało duże sumy w walutach do banków zagranicznych? Czyż miałem ulegać — ze względów idealnych lub prestiżowych — sugestji, że interesy obce i anonimowe są ważniejsze niż interesy narodu polskiego?".

Jak więc oficjalnie stwierdzono, jest w Polsce grupa ludzi, która świadomie działa na szkodę państwa i jego gospodarki. Czy ujść im to ma bezkarnie? Gdy prawnie, przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych, nie można ich było pociągnąć do odpowiedzialności, należy przeto tych szkodników obecnie postawić pod pręgierz opinji publicznej. Ich egoizm, ich brak zrozumienia dla nędzy, bezrobocia, wartości obronnej kraju nie może ujść bezkarnie. Stąd też opinja publiczna domaga się ogłoszenia publicznie listy tych szkodników.

———

Kwiatki z łąki inwestycyjnej

We wtorek dnia 9 bm. wygłosił p. Ignacy Matuszewski odczyt na temat warunków rozwoju przemysłu przetwórczego w Polsce. Między innemi rzucił kilka nader ciekawych przykładów naszej gospodarki inwestycyjnej, wskazujących na to, że pracujemy w jakimś szkodliwym chaosie, niekontrolowanym, opartym o szkodliwe ambicje.

„Przytoczę — mówił p. Matuszewski — kilka jaskrawych rzykładów:

Miasteczko o 6 tysiącach ludności wybudowało łaźnię kosztem 250 tysięcy złotych — a co mnie jeszcze najbardziej zdumiało to to, że śmiało tę imprzę umotywować chęcią uczczenia 10-lecia niepodległości!; inny przykład: miasto o budżecie rocznym 500 tys. zł. zaciąga pożyczkę w wysokości 12 milj. zł., czyli, że cały budżet roczny tego miasta nie wystarczyłby nawet na obsługę tego zadłużenia. Tak wysokie zadłużenie było umotywowane projektowaną budową elektrowni, która miałaby zasilać swą energję sąsiedni okręg. Tymczasem drugie miasto położone na krańcu tego okręgu buduje też elektrownię przeznaczoną na elektryfikację tego samego okręgu i zwycięża pierwsze miasto. W rezultacie pierwsze miasto zostało bankrutem. Co tu jest jednak najbardziej zdumiewające to fakt, że kredytodawcą na budowę obu elektrowni była ta sama instytucja! To są najjaskrawsze przykłady lekkomyślnego inwestowania — do mniej jaskrawych zaliczyć należy ogromną większość inwestycyj samorządowych".

Gdybyśmy i na naszym terenie przypatrzyli się pewnym inwestycjom, czyżbyśmy nie znaleźli szereg takich, których powstanie zawdzięczać należy do odruchów bezplanowości a często i lekkomyślności?

Zjazd inżynierów kolejowych we Lwowie

Onegdaj rozpoczął się we Lwowie czterodniowy zjazd inżynierów kolejowych z całej Polski, na który przybył wiceminister komunikacji p. inż. Bobkowski. Zjazdowi przewodniczy dyrektor Departamentu Ministerstwa Komunikacji inż. Łaguna, a honorowym przewodniczącym został obrany dyrektor kolei inż. Grosser. P. wicewojewoda Sochański, witając zjazd, podkreślił z zadowoleniem, że zjazd ten odbywa się we Lwowie, na który są zwrócone oczy wszystkich kolejowców. Następne przemówienie wygłosił p. wiceminister inż. Bobkowski. Imieniem miasta powitał zjazd wiceprezydent p. Chajes, dyr. inż. Grosser jako gospodarz, prorektor Uniwersytetu prof. dr. Longchamps i rektor Politechniki dr. Nadolski. Wieczorem wczoraj odbył się w Kasynie i Kole lit.-art. raut, na którym obecni byli byli: p. wiceminister inż. Bobkowski, p. wicewojewoda Sochański i in. Jutro uczestnicy zjazdu odbędą wycieczki do Borysławia i Truskawca, oraz do Kałusza.

———

W walce z szachownicą gruntów

W walce z szachownicą gruntów włościańskich, jedną z najdotkliwszych bolączek naszej struktury agrarnej, która uniemożliwia racjonalne gospodarowanie i utrudnia podniesienie produkcji drobnych gospodarstw — skomasowano od 1918 do 1936 roku w 7.596-ciu miejscowościach 588.833 gospodarstw drobnorolniczych, zajmujących obszar 4.051.858 ha ziemi.

Akcja scaleniowa rozwijała się w pierwszych latach niedostatecznie i nabrała rozmachu dopiero od roku 1926, gdy zamiast po kilkadziesiąt tysięcy hektarów, scalano setki tysięcy rocznie. Największe wyniki osiągnięto w roku 1931, w którym skomasowano przeszło 565.500 ha. W trzechleciu 1932—1934 wyniki działalności scaleniowej obniżyły się do 392 — 352.000 ha rocznie. Stało się to pod wpływem oszczędności budżetowych i warunków ogólnych.

Mimo tych trudności, w 1935 roku scalenie objęło już znacznie większy obszar, bo 473.416 ha, zbliżając się do maksimum z lat 1930—1931.

Przy rocznem scalaniu około 450.000 ha, dotychczasowa szachownica gruntów drobnorolniczych zniknie u nas w ciągu mniejwięcej 16 lat, gdyż komasacji wymaga jeszcze ok. 7.000.000 ha. W żadnym innym kraju scalanie gruntów nie jest prowadzone na tak szeroką skalę, jak w Polsce.

Życie gospodarcze

— Firmy, które sprowadzały tran z Norwegji, zechcą bezzwłocznie skomunikować się z Izbą przemysłowo - handlową we Lwowie.

— „Izwiestja" w artykule wstępnym stwierdzają, że przemysł naftowy nie może poszczycić się zdobyczami. W r. b., według planu, przemysł naftowy winien dać 27.945 tys. ton ropy. Plan 4-ch pierwszych miesięcy r. b. wykonano jednak tylko w 96,7 proc., a w maju — nawet 91,5 proc. Zdaniem dziennika, główną przyczyną niewykonania planu jest słaby rozwój ruchu stachanowskiego. Pozatem pismo wskazuje na wielką ilość katastrof w przemyśle naftowym. W trustach naftowych n. p. w Baku, w marcu było 300 katastrof, w kwietniu 278, a w ciągu pierwszej dekady maja 74. Tę wielką ilość katastrof tłumaczy się zbyt szybkiem tempem pracy. Pozatem pismo zwraca uwagę na zbyt długie przerwy pomiędzy zakończeniem wiercenia, a chwilą rozpoczęcia eksploatacji szybów. Nie zdołano wreszcie wprowadzić wszędzie pracy akordowej. Techniczne wyszkolenie robotników przedstawia się źle, przyczem liczba analfabetów w przemyśle naftowym jest dość duża.

— Dnia 17 czerwca odbędzie się w Łodzi VII ogólne zebranie Związku Izb Przemysłowo - Handlowych. Minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman, zapowiedział swój udział w tem zebraniu.

Prezes Związku Izb b. min. Klarner wygłosi na zebraniu tem referat na temat wykonania uchwał Narady Gospodarczej.

Na podstawie referatu dyrektora Związku p. J. Jakubowskiego, omówiona zostanie sprawa organizacji współpracy samorządu przemysłowo - handlowego z samorządem rolniczym i rzemieślniczym. Sprawa ta, jak się dowiadujemy, weszła ostatnio w stadjum wykonania.

Pozatem na zjeździe omówione będą sprawy koncesjonowania przedsiębiorstw przemysłowych oraz opinjowanie statutów nowopowstających zrzeszeń gospodarczych.

— W związku ze zbliżającym się sezonem letniskowym w górach i spodziewanym napływem letników na Huculszczyznę, Lwowska Izba Rolnicza zorganizowała w Rafajłowej 2-tygodniowy kurs gotowania dla tamtejszych gospodyń, w którym wzięło udział 15 hucułek, które z zapałem uczyły się sztuki gotowania, podawania potraw, obsługiwania letników i t. p. Dla młodych gospodyń odbywa się obecnie w Rafajłowej kurs trykotarski, który ma nauczyć sporządzania poduszek huculskich, przeznaczonych na zbyt w sezonie.

— Agencja Havasa donosi z Moskwy o decyzji Rady Komisarzy Ludowych, zmierzającej do udzielania Bankowi Państwa upoważnienia na otwarcie kredytów tylko przedsiębiorstwom „opłacającym się", a więc tym, których budżet jest zrównoważony bez żadnej subwencji państwowej. Decyzja ta ma stanowić nowy etap na drodze do uzdrowienia gospodarki sowieckiej — przez ścisłe przestrzeganie zasad zdrowej rachunkowości.

— Z roku na rok rośnie w Niemczech zapotrzebowanie na konserwy owocowe i jarzynowe. Spowodowało to bardzo znaczny wzrost produkcji w fabrykach konserw. W r. 1930 oddano na rynek 47,2 miljony dużych pudełek konserw owocowych i 2,7 miljonów puszek z konserwami owocowemi. W r. 1935 produkcja wzrosła do 103,3 miljonów pudełek konserw jarzynowych i 33.4 miljonów konserw owocowych.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 12 czerwca

Belgi belgijskie 90.08 — 89.65, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.30 — 5.26, floreny holenderskie 360 — 360.32 — 358.60, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 172.24 — 171.40 funty angielskie 26.82 — 26.66, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 19.70 — 19.30, korony duńskie 119.69 — 118.85, korony norweskie 134.73 — 133.75, korony szwedzkie 138.33 — 137.35, liry włoskie 35 — 33, marki fińskie 11.82 — 11.60, marki niemieckie 135. — 130, pesety hiszpańskie 63 — 61.50, szylingi austrjackie — 99 — 98, marki niemieckie srebrne 143 — 138.

AKCJE

Bank Polski 104, Warszawski Cukier — 29.50, Węgiel 15.50 — 15.75, Lilpop 13.25 — 13.75 — 13.50, Modrzejów 6.25, Ostrowiec 33.25, Starachowice 35.30 — 35.50.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja 68.75, serje 85, druga emisja 69.50, serje 85, 5 proc. konwersyjna 52.75, 6 proc. dolarowa 76.25, stabilizacyjna 57 — 57.25, ostatnie drobne.

DEWIZY

Lwów, dnia 12 czerwca

Belgja 89.90 — 90.08 — 89.72, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Holandja 359.60 — 360.32 — 358.58, Kopenhaga 119.69 — 119.11, Londyn 26.75 — 26.82 — 26.68, N. Jork 5.31 i siedem ósmych — 5.33 i jedna ósma — 5.30 i pięć ósmych, N. Jork kabel 5.32 — 5.33 i jedna czwarta — 5.30 i trzy czwarte, Oslo 13.73 — 134.07, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.98 — 22.02 — 21.94, Sztokholm 138 — 138.33 — 137.67, Szwajcarja 171.90 — 172.24 — 171.56, Wiedeń 99.20 — 98.80, — Włochy 42.10 — 41.80, Helsingfors 11.79 — 11.82 — 11.76, Hiszpanja 72.70 — 72.40, — Montreal 5.30 i pół — 5.28.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 5.02 i trzynaście szesnastych — 5.02 i pięć ósmych, Paryż 76.38' Medjolan 63.87, Belgja 29.75, Zurych 15.56, Amsterdam 7.44 i jedna czwarta, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Praga 121 i trzy ósme, Wiedeń 26.56, Berlin 12.49.

ZURYCH. N. Jork 3.09 i pół, Londyn 15.57, Paryż 20.37 i jedna czwarta, Praga 12.78, Medjolan 24.35, Belgja 52.30, Amsterdam 209.05, Oslo 78.20, Kopenhaga 69.50, Sztokholm 80.25, Berlin 124.40.

PARYŻ. N. Jork 15.19, Londyn 76.36, Medjolan 119.70, Belgja 256.70, Zurych 490.80, Amsterdam 1026.37, Praga 62.80, Berlin 611.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 12 czerwca

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, owsie, mące i otrębach. Naogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

———

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski" w godz. od 8 do 11 rano

Złodzieje, którzy nie kradną

Do wielkiego magazynu jubilerskiego w N. Jorku przy Piątej Avenue, wszedł klijent w średnim wieku, rosły, krępy mężczyna. Właściciel przywołał ekspedjenta i razem z nim zaczął pokazywać klijentowi różne rodzaje cennych pierścieni brylantowych. Ten oglądał jeden przedmiot za drugim, nic nie mówiąc. Gładził się natomiast dłonią po twarzy i wyczyniał różne grymasy. Po dwudziestu minutach takiego milczącego oglądania, gość pokręcił głową w sposób niedwuznaczny i wyszedł ze sklepu.

Dochodził właśnie do drzwi, gdy wtem pośliznął się na gładko wyfroterowanej podłodze i upadł. W tym momencie z kieszeni marynarki osobliwego klijenta wypadło na podłogę kilkanaście pierścieni. Właściciel i subjekt rzucili się momentalnie ku gościowi, zebrali pierścienie, zatelefonowali po policję i zatrzymali domniemanego złodzieja. Policjanci odprowadzili „złodzieja" do komisarjatu. Sprowadzono również eksperta, by oszacował pierścienie, gdyż aresztowany uporczywie odmawiał określenia ich wartości i pochodzenia.

Ekspert stwierdził wreszcie, że są to bezwartościowe imitacje, nabyte za grosze w bazarze. „Złodzieja" wypuszczono rozumie się na wolność. Ale na tem nie skończyło się. Rzekomy złodziej złożył skargę na jubilera i zażądał od niego odszkodowania w sumie 10.000 dolarów z tytułu fałszywego posądzenia o kradzież. Zdaje się, że jubiler pogodzi się z wyrafinowanym oszustem i wypłaci mu bez uciekania się do akcji sądowej część żądanego „odszkodowania". Jubilerzy nowojorscy zaczęli się teraz wystrzegać klijentów, którzy ujawniają skłonność do przewracania się na równej podłodze.

———

Prawda o japońskich automobilach

Od dłuższego czasu słyszy się i czyta często o niesłychanie tanich automobilach japońskich, które lada moment mają wejść na rynek europejski i tak, jak to było z zegarkami czy z bielizną, zrobią niesłychaną konkurencję przemysłowi białych.

Tymczasem nadeszły już oficjalne dane statystyczne z Japonji, z których wynika, że sprawa przedstawia się nieco inaczej.

Przedewszystkiem japoński wielki przemysł automobilowy jeszcze nie istnieje. Zabrano się już do jego organizacji z właściwą Japończykom wytrwałością, lecz sami Japończycy spodziewają się większych rezultatów dopiero za jakie 4—5 lat. Ostatnio ze względu na dobrze zrozumianą konieczność obrony kraju, cały ten przemysł został upaństwowiony i państwo wykłada ogromne sumy na jego rozwój.

Japończycy przystępują do fabrykacji różnych typów. Wśród nich znajduje się mały wóz marki „Datsun", rzeczywiście niezwykle tani, gdyż na miejscu sprzedają go po cenie około 2.000 zł. Jest to miniaturowe auto o sile 15 KM., litrażu 735 ctl., o dwóch metrach długości i 1 m. szerokości, osiągające do 80 km. szybkości. Cztery filigranowe Japoneczki zmieszczą się w nim wygodnie. Trudno jednak wyobrazić sobie w tym wózku choćby jednego opasłego Amerykanina. Całość zresztą jest dość słabo zbudowana, a „długowieczność" nie przekroczy jednego do dwóch lat.

O eksporcie tych wozów do Europy nie ma mowy. Przedewszystkiem koszt ich u nas wyniósłby około 5.000 zł., przez co zniklaby cała atrakcyjność taniości. Zresztą Japończycy, którzy eksportują samochody jedynie do Mandżurji i Chin, a trochę również do Chile i Indyj Brytyjskich, na ogólną ilość 247 samochodów wywiezionych w dwóch pierwszych miesiącach 1936 r., wywieźli zaledwie drobną partję „Datsunów". Jak widać z tego, dotychczasowy ogólny eksport wozów japońskich jest jeszcze minimalny.

Muzeum antropologiczne w Stambule

W Stambule założone zostało niedawno muzeum antropologiczne, którego działalność służyć ma głównie do ustalenia i określenia prawdziwego typu antropologicznego, do jakiego należy rasa turecka. Celem zebrania odpowiednich danych naukowych, wydane zostało przez rząd turecki specjalne prawo, dozwalające na otwarcie grobów znakomitych Turków dla zbadania ich czaszek. Ostatnio specjalna komisja ekspertów zajmowała się zbadaniem czaszki słynnego architekta tureckiego Sinana, żyjącego w XV. wieku, które mu Turcja zawdzięcza projekty 84 wielkich meczetów, 51 małych meczetów, 26 bibljotek publicznych, 33 pałaców i wielu innych gmachów publicznych. Na zasadzie dotychczasowych prac, uczeni doszli do wniosku, iż ustalenie cech charakterystycznych rasy tureckiej jest bardzo trudne. Od lat bowiem Turcja była terenem krzyżowania się ras, wielu cudzoziemców przyjęło kulturę turecką i islam, a ponadto do haremów dostojników tureckich sprowadzano mieszkanki krajów sąsiednich.

Słońce mniejsze od naszego

Gwiazda pierwszej wielkości, Syrjusz, posiada swoje słońce, które, jak wyliczyli astronomowie, jest 360 razy mniejsze od naszego słońca, ale 2.000 razy cięższe od platyny (gatunkowy ciężar). Słońce Syrjusza, aczkolwiek jest rozżarzone, jak nasze, do białości, świeci jednak słabo, blask jego na firmamencie niebieskim jest ciemny, przygaszony. Jest ono małe, ale to nie tłumaczy jeszcze dostatecznie słabego blasku. A dalej, w jaki sposób tak mała planeta może wywierać tak wielki wpływ grawitacyjny na gwiazdę tak olbrzymiej wielkości, jak Syrjusz?

Pytanie takie zadawało sobie wielu astronomów, W sposób szczegółowy i bardzo interesujący nawet dla laika, tłumaczy to zjawisko kosmiczne astronom angielski, sir C. E. Eddington. Skoro słońce Syrjusza przyciąga z taką siłą, mówi astronom, musi ono być z jakiejś masy bardzo ciężkiej. Jakaż to może być materja, która według obliczeń astronomicznych musiałaby być sześćdziesiąt tysięcy razy gęstsza i cięższa od wody? Materja tak ciężka, gdyby ją ująć w kawałku nie większym od pudełka zapałek, musiałaby ważyć na globie ziemskim nie mniej niż 500 kilogramów. Ta więc hipoteza została odrzucona przez astronomów, jako nie wytrzymująca krytyki.

Od tego czasu jednak fizyka, chemja zrobiły wielkie postępy i możliwość istnienia materji tak ciężkiej, o jakiej mówiliśmy wyżej, uznana została za dopuszczalną. Jaka to jest materja, z której składa się słońce Syrjusza, niewiadomo. Analiza spektralna nie daje tutaj wskazówki, nie znamy bowiem narazie pierwiastka cięższego od platyny. Faktem jest tylko, iż astronomowie wykryli jeszcze dwie gwiazdy podobne do słońca syrjuszowego, które są równie ciężkie i masywne jak tamto.

Kosmos ma jeszcze tyle tajemnic ukrytych dla oka i wiedzy ludzkiej, iż to, co wiemy dotychczas z zakresu astronomji jest zaledwie ziarenkiem znikomo małem w morzu niewiedzy.

OR.

Drugi Sfinks w Egipcie

W okolicach Tellel-Amarne w Egipcie odnaleziono płaskorzeźbę z kamienia, wyobrażającą Sfinksa. Rzeźba ta pochodzi, jak sądzą archeolodzy, z okresu na 3000 lat przed Nar. Chrystusa. Sfinks różni się tem od znanego posągu Sfinksa pod Memfisem, iż posiada ludzkie ręce, gdy tamten ma lwie łapy. Blok z płaskorzeźbą odnaleziono w ruinach pałacu króla Akhunata, który panował w Egipcie w r. 1375 przed Nar. Chrystusa. Sfinks wpatrzony jest w kulę słoneczną. Obok rzeźby Sfinksa odnaleziono też szereg cennych wykopalisk i tablic z hieroglifami.

———

STAŃMY W SZEREGACH
L. O. P. P.

MARJA WRZEŚNIEWSKA 10

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

I widział, że chałupa jest bezbarwna, bezbarwny parkan, chociaż wiedział, znał to, że chałupa jest niebieskawa, sad zielony, a parkan żółty. I wydało mu się znowu, że chałupa jest równo ociosanym klockiem, drzewa — klockiem, parkan klockiem, niebo rozwałkowanym klockiem, gołębie klockami. Tak mu raz zdawało się, że wszystko jest bryłowate, to znowu, że płaszczyznowe, dwuwymiarowe, a nie mógł sobie dać rady z tem przywidzeniem. I tylko dym był czemś żywem, co się ruszało, drżało, biegło w górę fantastyczną linją, poszarpane, nieśmiałe, zalęknione przestrzenią.

Wiedział Kasper Korczyński, że chałupa, parkan, sad są jego własnością; że gołębie są Karolkowe. Ale czyj był dym — nie wiedział. Dym był niczyj. W ten niczyj dym patrzył nieruchomo i poczuł nagle wielką chęć, aby zdobyć go, chwycić rękoma, zatrzymać w dalszem rozpraszaniu, zrobić dym swoją rzeczą. Własnością. Zdawać mu się zaczęło, że on Kasper Korczyński, a ten oto dym, to jedno i to samo. Że dym jest nim a on dymem. Że skoro tylko zamknie dym w swoich dłoniach, skoro poczuje w palcach fizyczne właściwości dymu, jeko kształt, jego atłasową powierzchnię; że skoro tylko chwyci to, co jest nieuchwytną wstęgą, zdawało się, że wtedy zamknie w rękach siebie i wiedzieć już będzie na pewno kim właściwie jest i co się z nim dzieje. — Tęsknota za jasnem, wyrazistem ucieleśnieniem dymu wzmaga się z każdą sekundą patrzenia. A równocześnie budził się lęk, że to się nie uda, że gdy się nie uda, stanie się coś strasznego, coś, co go przygniecie raz na zawsze.

Nogi rozłożył przed siebie, postawił dłonie na kolanach, i podniósł się. Zachciało mu się być takim gibkim i tak giąć się, jak dym. Zachciało mu się łykać wysokiego powietrza, wirować z wiatrem, płynąć do nieba. Przymknął na chwilę oczy. I przez tą małą chwilę odczuł, że jest ciężki, że jest chłopem, że nie uleci w górę, że ziemia trzyma go mocno za stopy. Odczuł tysiąc rzeczy. Stał wyprostowany z podniesionemi ramionami, wspinał się na palce, opadał na pięty. Nie mógł ulecieć. Ogarnęła go złość i przekora.

Odezwał się w nim chłopski upór. Właśnie, że uleci! — Pomyślał, że trzeba przystawić do chałupy drabinę (tę, która stoi koło drewutni), wspiąć się na jej dach, siąść na kominie, zatkać ciałem otwór i wessać w siebie nieustannie płynący mdły dym. Pomyślał, że kiedy dym wejdzie mu przez skórę do piersi, kiedy wypełni go jak próżną banię, on Kasper Korczyński, stanie się lekki, gibki i będzie mógł tańczyć w powietrzu. Wyjął więc drabinę, ustawił ją przy ścianie chałupy i począł drapać się na szczeble. Raz, dwa, trzy. Nie wiedział, co się dookoła niego dzieje. Był chłopem — chciał być dymem. Chciał zdobyć a równocześnie oddać się temu, co nie było ani jego ani niczyje. Chęć ta była tak wielka, że przy niej zatarła się wszelka rzeczywistość. Cztery, pięć, sześć. Gołębie zawirowały nad dachem. Z łomotem skrzydeł poderwały się do lotu. Kasper Korczyński zatrzymał się i nieprzytomnie powiódł za niemi oczyma. Wdarł się na dach. Deski zbutwiałe od deszczów i starości trzeszczały. Na klęczkach dążył Kasper Korczyński ku kominowi. Brunatno - szary mech, pokrywający deski dachu, staczał się kawałkami na ziemię. Kasper Korczyński przysiadł przed kominem na piętach. Wyciągnął dłonie. Miłosnem i zaborczem spojrzeniem otoczył dym. Zaczepił palce o kant komina. Dźwignął się.

I tak, w tym momencie, widziała go cała wieś zgromadzona przed strzelecką świetlicą i nie śmiała do niego zawołać w takiej chwili. Nagle Kasper Korczyński wstrząsnął głową. Płowo - siwe włosy spadły mu kosmykiem na czoło. Stało się dla niego coś niespodziewanego. Do rozwartych nerwowo nozdrzy doszedł swąd. Dym wżerał się w oczy Kaspra Korczyńskiego i gryzł niemiłosiernie. Wdzierał się pod powieki, do pół otwartych nerwowo nozdrzy doszedł swąd. Dym wżerał noszył się w płucach. I ten swąd jakby przemienił wszystko co się dotychczas działo. Lęk, który przedtem powstał w duszy Kaspra Korczyńskiego i powodu niepewności czy można dym zdobyć, teraz zamienił się w otwarte przerażenie, i to właśnie przed dymem; przed tem, co chciał zobaczyć — a co okazało się śmierdzącą smugą. Równo z lękiem wracać zaczęło poczucie rzeczywistości. Nagla odczuł Kasper Korczyński całą śmieszność swego położenia. Zbudziła się obawa, że go może ktoś zobaczyć — klęczącego przed kominem, osmolonego dymem. Obawa przed ośmieszeniem ściągnęła go z powrotem na drabinę i do drewutni.

(C. d. n.)

Zabili człowieka, który nie był konfidentem...

Wczorajsza rozprawa Bandery i tow. wznowiona po trzydniowej przerwie, rozpoczęła się z pewnem opóźnieniem z powodu niedyspozycji jednego z sędziów przysięgłych, którego w końcu zastąpił sędzia zapasowy.

WDOWA PO ŚP. BABIJU JAKO ŚWIADEK

Na wstępie rozprawy przew. Dysiewicz odczytał postanowienia Trybunału odnośnie dopuszczenia i uchylenia szeregu dowodów. Trybunał m. in. postanowił zawezwać jako świadków wdowę po śp. Janie Babiju, Łebeda, odsiadującego karę w więzieniu świętokrzyskiem, oraz dopuścić do oględzin t. zw. archiwum Senyka, skonfiskowanego przez policję czeską i wydanego władzom polskim.

Następnie świadek Fic, wyw. P. P. składał w dalszym ciągu zeznania. Opowiada o tem, jak Chomiakówna z polecenia Bandery jeździła do Krakowa, gdzie stykała się z Banderą, Stecką i Spolskim. Osk. Kociumbas przyznał się, że należy do O. U. N., do której został wciągnięty przez osk. Hnatewycza. Osk. Makaruszka z polecenia Kociumbasa przeprowadzał inwigilację kom. Billewicza. Osk. Maluca przyznał się rówież, że należy do O. U. N., ale innych zeznań nie chciał składać. Kolportowaniem nielegalnych ulotek świadek się specjalnie nie zajmował. Chomiakówna opowiadała tylko świadkowi, jak ekspedjowano „bibułę" krajową i zagraniczną z „chat" (magazynów) we Lwowie na prowincję.



Prok. dr. Prachtel-Morawiański

Rys. R. Stankiewicz

ŚP. BACZYŃSKI NIE BYŁ KONFIDENTEM

Zkolei prok. Prachtel-Morawiański zadaje świadkowi pytania:

Prok.: Od kiedy pan pracuje w wydziale ukraińskim?

Św.: Od roku 1930-go.

Prok.: Czy śp. Baczyński był konfidentem policji?

Św.: Nie (na ławach oskarżonych poruszenie). Po zabiciu śp. Baczyńskiego zwróciliśmy się do wszystkich jednostek policji z zapytaniem, czy zamordowany był konfidentem i wszędzie temu zaprzeczono.

Prok.: Czy pan zetknął się kiedy z dyr. Babijem?

Św.: Tak, w roku 1930. Udałem się wtedy do niego, aby zapytać, czy do jego gimnazjum uczęszcza pewien uczeń podejrzany o przynależność do O. U. N. i jak się sprawuje.

Prok.: I co się pan dowiedział?

Św.: Dyr. Babij powiedział mi tylko, że taki uczeń istotnie jest w jego gimnazjum, ale wszelkich innych informacyj kategorycznie mi odmówił.

Prok.: Więc informacyj panu nie dał?

Osk: Nie. Wiem tylko, że dyr. Babij wzywał kilka razy do siebie Łemyka i zwracał mu uwagę, by się jako syn ubogiego chłopa nie bawił w politykę tylko przykładał do nauki, bo w ten sposób nie wyrośnie na dobrego ukraińca.

BANDERA ZADAJE PYTANIA

Następnie świadkowi zadają pytania obrońcy oraz oskarżeni Myhal i Bandera. Ten ostatni pyta:

— Czy Łemyk nie mówił panu, że Babij namawiał go, aby został konfidentem policji?

Św.: Nie, o tem nie wspominał ani jednem słowem.

Bandera w odpowiedz podnosi, że w Gdańsku śledził go polski wywiadowca który za nim przyjechał z Tczewa.

Św.: To są tylko pańskie przypuszczenia.

Bandera: Chcę jeszcze złożyć zeznania dotyczące planowanego zamachu na kur. Gadomskiego.

Przew. stwierdza, że to nie jest objęte aktem oskarżenia, odbiera wobec tego Banderze głos i poleca sprowadzić świadka Dymitra Senika. Ten zeznaje, że zabójca dyr. Babija, Car mieszkał u niego jakiś czas pod fałszywem nazwiskiem i niemeldowany. W przeddzień mordu przybył do mieszkania świadka z jedzeniem, zjadł i poszedł.

Św. Adrjan Hornicki, sprowadzony do sądu z więzienia, zeznaje bez zaprzysiężenia.

Przew.: Czy stykał się pan z Malucą w celach organizacyjnych?

Św.: W śledztwie zeznałem, że tak, ale obecnie oświadczam...



Osk. Bandera

Rys. R. Stankiewicz

Przew.: Do żadnych oświadczeń nie dopuszczę. Czy stykał się pan z Spolskim?

Św.: Odmawiam odpowiedzi.

Ponieważ świadek w dalszym ciągu albo nie odpowiada, albo zeznaje inaczej niż w śledztwie, przew. zarządza odczytanie jego poprzednich zeznań i południową przerwę.

BOMBA W DRUKARNI

Po przerwie świadek Aleksander Jaśków właściciel drukarni, gdzie drukowano tygodnik „Pracia", kreśli obraz zniszczenia, spowodowanego wybuchem bomby, jaką przyniosła z prośbą o jej przechowanie w zamkniętym pakiecie jakaś młoda kobieta. Między innemi z szafy, na której położony został ten pakunek, nie pozostało ani śladu. Zeznawał też wywiadowca, który w pszpitalu przesłuchiwał zabójcę dyr. Babija, Cara. Car żalił się przed świadkiem, bo organizacja nie zabezpieczyła mu ucieczki i widząc się osaczonym, strzelił do siebie, raniąc się ciężko.

Po kilku dalszych świadkach wywiadowcach policji zeznawał zkolei świadek Kazimierz Smela, absolwent filozofji, który wraz z jakimś nieznajomym zaczepił osk. Fedakównę w chwili, gdy nosiła w teczce trzy rewolwery O. U. N. — Oskarżona Fedakówna wzięła obu zalotników za wywiadowców policji, oświadczając z płaczem, że na policji wszystko wyzna. Smela zaprowadził ją do bramy i dla żartu oraz ciekawości rewidował jej teczkę i przeglądnął legitymację. Ponieważ obu mężczyznom zrobiło się jej żal, nie zrobili użytku ze swego odkrycia, a rewolwery zabrał drugi osobnik, by wrzucić je do śniegu.

Na tem przewodniczącw Dysiewicz przerwał rozprawę do soboty.

Dzień kulturalny

NAGRODA ARCHITEKTONICZNA. 25-letni architekt, Amerykanin, pochodzenia włoskiego Franco Montana, otrzymał nagrodę im. Torrisa w wysokości 4.000 dolarów. Nagroda ta, o charakterze stypendjum, przeznaczona jest na wyjazd do Europy, w celu pogłębienia studjów architektonicznych.

Z MIĘDZYN. KONKURSU GRY FORTEPIANOWEJ. W odbywającym się w Wiedniu międzynarodowym konkursie gry fortepianowej, na czoło wysunął się m. in. Polak Małcurzyński, uczeń prof. Turczyńskiego. Wynik konkursu ogłoszony będzie w sobotę.

KONCERT KIEPURY W BERLINIE. — W dniu 17 b. m. Jan Kiepura wystąpi tu w koncercie na rzecz Instytutu Polsko-Niemieckiego w Berlinie. Koncert ten odbędzie się pod protektoratem ambasadora Rzeczypospolitej w Berlinie oraz premjera Goeringa.

ODKRYCIE PIERWSZYCH EGZEMPLARZY PARTYTUR BEETHOVENA. — Prof. Władysław Patai odkrył przypadkowo w jednej z antykwarni w Budapeszcie pierwsze egzemplarze partytury 16 kompozycyj Beethovena z własnoręczną korekturą wielkiego kompozytora.

WYSTAWA RADJOWA W WILNIE. Z inicjatywy wileńskiego Klubu Krótkofalowców, zorganizowana została trzecia w Wilnie wystawa radjotechniczna i krótkofalowa. Wśród eksponatów wyróżnia się przedewszystkiem efektowne stoisko propagandowe Polskiego Radja, zajmujące osobny pokój, gdzie ponadto umieszczono ciekawe wykresy, obrazujące działalność propagandową Rozgłośni Wileńskiej w ciągu 8-miu lat jej pracy oraz wielką mapę, wykazującą rozmieszczenie odbiorników na terenie województw północno - wschodnich i fotografje.

———

FELJETON TURYSTYCZNY.

Szczawnica — perła królestwa św. Kingi

Szczawnica, 11 czerwca.

Ilekroć prawdziwy miłośnik Pienin i ich ostoi zdrowia Szczawnicy zabiera się do kreślenia swoich wrażeń, używa niecodziennych superlatywów, mieniąc ją „Loterją zdrowia, na której każdy los wygrywa", „Przylądkiem Dobrej Nadziei", „Perłą Podhala" itd. Jednak czaru prawdziwego tego cudownego zakątka naszej pięknej ziemicy nie można prawie ująć w słowa; trzeba to przeżywać, i całą piersią i sercem wdychiwać. Toteż nikt prawie, kto tam raz przyjedzie, nie zadawala się, ale pozostaje fanatycznym jej przyjacielem nazawsze. Tak było 100 lat temu, gdy nasi przodkowie zdążali do tej „Mekki" zdrowia kolasami, jadąc całemi tygodniami i tak jest dzisiaj, gdy dojeżdża się ze Sącza wzgl. N. Targu wygodnym autokarem w ciągu godziny.

Cóż tam tak ciągnie tych fanatyków „grajcarkowej rulety"? Ująć całość wyczerpująco w krótkim feljetonie prawie niepodobna, dlatego na razie ograniczę się do rzeczy najważniejszych.

Szczawnica, ma przeszło 400-letnią historję. Podobno pasterz, pasąc bydło, odkrył źródło „Józefiny", przypadkowo, ale długie lata nie zwracano na nie uwagi. Dopiero Dr. Józef Dietl, największy koryfeusz krajowych uzdrowisk, wybił Szczawnicy w połowie XIX. wieku okno na świat. Była modniejszą długie lata, niż słusznie jako wartość państwowa najwyżej postawiona dziś Krynica, ale wskutek braku dojazdu koleją żelazną i wskutek różnych przejść połączonych ze zmianą właścicieli, nie mogła się tak rozwinąć, co zresztą nie leżało w interesie zaborczego rządu mającego cały szereg podobnych zdrojowisk w Alpach.

Dopiero od czasów Polski niepodległej zaczął się świetny okres rozwoju Szczawnicy. Kto ją zna np. z czasów przedwojennych, to obecnie prawie nie pozna. Tyle się zmieniło, dobudowało, zeuropeizowało, że obecnie może śmiało stanąć w rzędzie najbardziej reklamowanych zdrojowisk zachodu. Zamało ją cenimy, bo może zamało znamy. A przecież w pewnych cierpieniach jest ona w Polsce bez konkurencji.

Szczawnica zawdzięcza swoją wartość dwom głównie czynnikom. Położeniu i skarbom przyrodniczym w postaci szczaw alkalicznych o różnych mieszaninach, leczących całą skalę cierpień.

Kiedy mowa o położeniu, to trzeba stwierdzić, że przyroda stworzyła tu istny skarbiec. Są tu piękności, jakich mało nietylko w Polsce, ale nawet na świecie. Gdziekolwiek oko zwrócimy, wszędzie spotykamy gniazdy górskie o niezrównanych obrazach, a gdy wejdziemy na szczyty, delektujemy się widokiem śnieżnych Tatr. Pieniny i przełom Dunajca mają już ustaloną sławę i corocznie całe pielgrzymki krajowe i zagraniczne śpieszą, aby od Czorsztyna koło Niedzicy, Czerwonego Klasztoru, u stóp Trzech Koron, Facimiecha i innych strażników piękności zaklętej w Pieninach, wiądować w Szczawnicy i pokrzepić się „Józefinką", „Wandą", „Magdaleną", „Stefanem" czy „Szymonem", zdrojami, których nie zastąpi żaden szampan. Jest rzeczą prawie pewną, że połowa dzisiejszych cierpień ma źródło w nerwach, a tych nic tak nie leczy, jak spokój, cisza i harmonja gór, przerywana cichym szmerem Dunajca, Grajcarka, czy innych potoczków.

Nad całem zdrojowiskiem panuje „Bryjarka", góra trachitowa, wulkanicznego pochodzenia, której stoki pomału zabudowuje się, tworząc najdoskonalniejszy nasłoneczniony i zasłonięty przed wiatrami zakątek dla leczących swe nerwy i płuca. Gdyby były odpowiednie fundusze, co w przyszłości niezawodnie nastąpi, dowierconoby się pod Brajarką term, coby jeszcze podniosło wartość zdrojowiska.

Zdroje Szczawnicy wyżej wymienione są niezwykle bogate w składniki mineralne. Znajdujemy w nich sole potasu, sodu, litu, magnu, baru strontu, wapnia, żelaza, kremu w różnych połączeniach chemicznych, działających idealnie wprost na układ oddechowy, przemianę pierwiastków, ciśnienie krwi i zaburzenia jelit i żołądka.

Największą zdobyczą jednak jest przed rokiem uruchomione a dnia 7 b. m. uroczyście wobec władz państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych poświęcone nowoczesne inhalatorjum. Kiedy się zestawi widok Szczawnicy przed 100 laty, gdzie wodę ze zdroju Józefa czerpało się wiadrem na długiej tyczce, a wokoło pasły się kozy, z dzisiejszemi nowocześnie ujętemi zdrojami i luksusowym pałacem Domu Zdrojowego, mieszczącego inhalatorjum, jakiego mogłoby nam pozazdrościć niemieckie Reichenhall czy austrjackie Gleichenberg, duma napawa serce Polaka, że jednak w tych wojną nadszarpanych czasach kryzysu budujemy takie rzeczy i oddajemy na użytek społeczeństwa.

Mądrze postępuje właściciel, który nie wywozi kapitałów do obcych banków, ale buduje własny bank zdrowia społecznego, który jest niezależny od wszelkich krachów finansowych, a do którego wdzięczne społeczeństwo w miarę środków z ufnością swój wdowi grosz włoży.

PROF. ANTONI SKOCZYLAS.

Wiadomości bieżące

13 czerwca 1936

Sobota
Antoniego
Jutro: Bazylego
Wschód słońca 3·14
Zachód „ 19·57

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 13 b. m. godz. 8-ma wiecz. Występy Zespołu „Reduta" z Aleksandrem Węgierką. — „Żołnierz i Bohater".

Niedziela, dnia 14 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 16. „Nieusprawiedliwiona godzina". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 14 b. m. godz. 8 wiecz. Występy Zespołu „Reduta" z Aleksandrem Węgierką. — „Żołnierz i Bohater".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, dnia 13 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. „Ładna historja". — Występ Zofji Czaplińskiej.

Niedziela, dnia 14 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 19. „Ładna historja". — Występ Zofji Czaplińskiej.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Walc dla ciebie" — komedja.
ATLANTIC: „Tajemnica czarnego pokoju".
CASINO: „Chciałbym, a boję się" Szöke Szakall.
CHIMERA: „Kaprys pięknej pani".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Sing - Sing" oraz Flip i Flap „Poco pracować".
GRAŻYNA: „Anna Kerenina" z Gretą Garbo.
KOPERNIK: „Cały Paryż śpiewa".
MARYSIEŃKA: „Za grzechy".
MUZA: „Bounty".
PALACE: Jan Strauss — „Nieśmiertelne Melodje". Lizzy Holzschuh — Marta Paudler — Leo Ślezak — Rudolf Carl.
PAN: „Chińskie Morza" z Wallace Beery i Joan Harlow.
PAX: Jan Kiepura w filmie „Śpiewam dla Ciebie".
RAJ: „Czarne Róże".
STYLOWY: „Baboona" i rewja Ściwiarskiego.
ŚWIT: „Czarne Róże".
TON: Buck Jonesa „Srebrne Ostrogi".
UCIECHA: „Gorzka herbata gen. Yena" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. DAWOS (Szwajcarja).

— TEATR WIELKI. Dziś w sobotę 13-go o godzinie 8-mej wieczorem, przedostatni występ gościnny Zespołu Reduty. — Mimo serdecznego przyjęcia i dużego powodzenia, nie można przedłużyć pobytu tego tak sympatycznego teatru w naszem mieście, ze względu na zgóry ułożony plan podróży. W programie „Żołnierz i bohater" Shawa — z Aleksandrem Węgierką w roli głównej. Reżyserja A. Węgierki.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę „Ładna historja" Flersa i Caillaveta z niezrównaną „Babcią" Zofją Czaplińską i czołowemi aktorami naszej sceny. Reżyserja Romana Niewiarowicza. Od poniedziałku „Ładna historja" w Teatrze Wielkim.

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH.** Oba Teatry czynne. W Teatrze Wielkim, jako przedstawienie popularne po cenach najniższych „Nieusprawiedliwiona godzina" — wieczorem pożegnalne przedstawienie Zespołu Reduty — „Żołnierz i bohater" z Aleksandrem Węgierką.

W Teatrze Rozmaitości „Ładna historja" — występy gościnne Zofji Czaplińskiej.

— **„NA ŁYCZAKOWIE" PREMJERA LWOWSKIEJ SZTUKI.** Tak prawdziwie lwowskiej sztuki, jak widowisko Wiktora Budzyńskiego „Na Łyczakowie", długo już nie oglądała nasza scena. Dzieje nieskomplikowane i proste mieszkańców lwowskiego przedmieścia, udało się ująć autorowi w kilku mocnych scenach, w kilku oryginalnych, niekłamanych piosenkach. „Na Łyczakowie" będzie napewno bliskie naszemu sercu. Reżyseruje Janusz Strachocki.

— **WESOŁY SKECZ RADJOWY DLA DZIECI.** Na podwórku miejskiej kamienicy, zjawiają się muzykanci, którzy grają i śpiewają wesołe piosenki ku uciesze zebranej dziatwy. Jest tam i komiczna trąbka, jest fałszujący bas. Po odejściu muzykantów dzieci urządzają na podwórku koncert na wzór dopiero co słyszanego. Jako instrumenty muzyczne, służą im grzebienie, garnki i patelnie. Oto treść wesołego skeczu muzycznego, przygotowanego dla dzieci na dziś (sobota) godz. 15.45 przez Wiktora Budzyńskiego.

— **DWA KONCERTY LWOWSKIE.** W radjowym koncercie solistów, który usłyszymy dziś w sobotę o godzinie 16.00, wystąpi śpiewaczka koloraturowa, lwowianka Dunka Sleczkowska, której występy zyskały jej dużą popularność dzięki radjofonicznemu głosowi i kulturze muzycznej. W programie koncertu utwory Donizettiego, Verdiego i Regera. — O godzinie 18.05 usłyszymy z rozgłośni lwowskiej recital śpiewaczki, obdarzonej pięknym sopranem p. Wandy Korytko, która wykona arję z opery „Herodiada" i kilka utworów Borodina, Mascagniego i Rachmaninowa.

— **FELJETON RADJOWY.** Władysław Skawiński podzieli się z radjosłuchaczami, swemi wspomnieniami z „Szarży pod Rokitną". Audycja o godzinie 18.25.

— **CHÓR DANA.** Doskonały chór Dana, który licznemi występami zdobył sobie uznanie we wszystkich prawie krajach europejskich, wystąpi w Polskiem Radjo, dziś w sobotę o godzinie 19.00.

— **PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA** (św. Mikołaja 16), przyjmuje wpisy na r. 1936/7 do gimnazjum (nr. 648) nowego i do siódmej klasy dawnego typu oraz do **koedukacyjnej szkoły powszechnej.** Kancelarja otwarta od 17 do 18 godziny..
753 Kistryn.

— **UCZCZENIE PAMIĘCI Ś. P. ZOFJI ROMANOWICZÓWNY.** W dniu 5 b. m. odbyła się w mieście naszem podniosła uroczystość uczczenia pamięci zmarłej przed rokiem, a znanej chlubnie kilku pokoleniom, ś. p. Zofji Romanowiczówny.

Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w Bazylice Archikatedralnej, uczestnicy uroczystości udali się do Domu Polskich Nauczycielek im. Antoniny Machczyńskiej przy ul. Klonowicza 7. Pięknie przystrojoną salę wypełniły towarzyszki pracy nauczycielskiej i społecznej ś. p. Zmarłej, uczenice, przyjaciele i wielbiciele Jej podniosłej duszy i wyjątkowego charakteru, delegacje stowarzyszeń: Koła Pań T. S. L., Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Ligi Kobiet, dziatwa z ochronki im. Piłsudskiego i t. d.

Epokę górnej młodości Zmarłej Patrjotki, reprezentował sędziwy uczestnik powstania 1863 roku p. Przetocki, przybył też i były zwierzchnik Zmarłej, em. radca szkolny, p. Kazimierz Bruchnalski, stale utrzymujący kontakt z nauczycielstwem, któremu przez lat wiele w niezmordowanej pracy dla Ojczyzny przewodniczył.

Na ścianie sali, ponad bukietem kwiecia, związanego wstążką o barwach narodowych zawieszono portret Zmarłej, pierwszej przewodniczącej Stowarzyszenia Nauczycielek.

A potem w ciszę sali padły gorące słowa, poświęcone Jej życiu, niezłomnemu trwaniu przy Bogu i miłości Ojczyzny, Jej wpływowi na kobiety z doby powstania 1863 roku, a potem na ich córki i wnuczki, które przez długie lata uczyła, prowadząc w zwyż.

Kolejno przemawiały pp.: inicjatorka uroczystości em. prof. Seminarjum Naucz. Żeńsk. p. Marja Strzelecka, imieniem Koła Pań T. S. L. p. Helena Nuzikowska, imieniem Ligi Kobiet p. Bogdanowiczowa, imieniem najbliższych przyjaciół i uczenic szkoły Królowej Jadwigi p. Zofja Wygodzina' a na zakończenie przewodnicząca Kuratorjum Domu p. Rudnicka, odczytała list p. Anieli Aleksandrowicz, długoletniej współpracowniczki Zmarłej, która nie mogąc przybyć z powodu choroby na uroczystość, ciepłemi, serdecznemi słowy wyraziła swą dla Niej cześć i miłość.

Śpiewem „Boże, coś Polskę" zakończono tę godzinę, poświęconą pamięci Zasłużonej Polki - Nauczycielki — Działaczki Społecznej.

— **POŚWIĘCENIE PARAFJI ŚW. ANDRZEJA AP.** (OO. Bernardynów) we Lwowie, Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, odbędzie się w piątek, dnia 19 czerwca w następującym porządku: Dnia 16, 17 i 18 czerwca o godzinie 6.30 wieczorem, będzie odprawione Triduum do Serca Bożego, na które złożą się: Litanja do N. Serca, nauka i błogosławieństwo. Dnia 19 czerwca o godzinie 6. 30 rano zostanie odprawiona Msza św. na intencję parafjan oraz Stowarzyszeń Akcji kat., wspólna Komunja św. i akt ofiarowania. Dnia 19 czerwca przed i popołudniu będą kapłani intronizować Boże Serce w tych wszystkich rodzinach, które się zgłosiły. Na wszystkie te uroczystości zaprasza Parafjan i Wiernych O. Bronisław Szepelak, proboszcz.

Niebywały skandal w sprawie sali Teatru W.

Organizatorzy bolszewickiej imprezy nadużyli firmy Zarządu miasta

W jednem z wczorajszych pism lwowskich ukazała się informacja, że na wiadomość o decyzji Prezydjum miasta w stosunku do dyrektora administracyjnego Teatrów, p. Budzyńskiego, za wynajęcie sali bez zgody Prezydjum miasta, udali się do Prezydjum organizatorzy Kongresu i Akademji, pp. red. Szczyrek i dr. Jampolski, którzy złożyli oświadczenie, stawiające sprawę winy p. Budzyńskiego w zupełnie innem świetle.

Obaj ci panowie zakomunikowali Prezydjum miasta, że z powodu nawału prac, związanych z organizowaniem Kongresu Akademji, nie zdążyli(?) osobiście wystarać się o pozwolenie Prezydjum na wynajęcie sali, lecz zwrócili się w krótkiej drodze do p. Budzyńskiego, któremu zakomunikowali, iż mają (!) już ustne zezwolenie Prezydjum, a pisemne zostanie p. Budzyńskiemu doręczone w najbliższych godzinach.

Komunikując to p. Budzyńskiemu pp. red. Szczyrek i Jampolski mieli zamiar (?) jeszcze tego samego dnia istotnie (!) prosić Prezydjum o zezwolenie na wynajęcie sali, ale nie zdążyli (!) już tego uczynić.

P. Budzyński, działając w dobrej wierze, nie kwestjonował prawdziwości zakomunikowanego mu oświadczenia i salę wynajął. W przeświadczeniu, że oświadczenie pp. red. Szczyrka i dr. Jampolskiego jest ścisłe, utwierdził p. Budzyńskiego fakt, że aranżerowie Akademji otrzymali kwiaty na dekorację sali z plantacyj miejskich, jak również pomoc ze strony miasta w udekorowaniu sali, co oczywiście nie mogło nastąpić bez wiedzy miarodajnych czynników miejskich.

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, dyr. Horzyca, który podczas zjazdu intelektualistów lewicowych był nieobecny we Lwowie, wyjechał wczoraj wieczorem w związku z decyzją Prezydjum miasta do Warszawy, aby na tamtejszym terenie interwenjować w sprawie własnej i członków swego zespołu".

* * *

Równocześnie otrzymujemy od kierownika administracyjnego Teatrów Miejskich we Lwowie p. J. Budzyńskiego następujące oświadczenie:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie niniejszego oświadczenia:

Na skutek mylnych i tendencyjnych informacji, jakobym brał „czynny udział" w Akademji Literatów w Teatrze Wielkim dnia 17 maja br. — za**znaczam i prostuję, że żadnego u**działu we wspomnianej Akademji nie **brałem i podkreślam, że ideowo stoję na krańcowo odległym biegunie od haseł i tendencji głoszonych na tejże Akademji. — Z wysokiem poważaniem Jan Budzyński".**

* * *

Jak nas informują, sprawa p. Budzyńskiego znajduje się jeszcze w trakcie badania, przyczem rezultaty dochodzeń ustalają istotnie, że padł on ofiarą organizatorów komunistycznej akademji, którzy wprowadzili go w błąd, twierdząc, że mają zezwolenie Prezydjum miasta. Jest bowiem faktem, że Prezydjum miasta w żadnej formie żadnego zezwolenia na odbycie akademji nikomu nie dawało, a **organizatorzy** bolszewickiej imprezy powołując się na rzekome zezwolenie nadużyli firmy Zarządu miasta Lwowa. Ten fakt wymagałby odpowiedniego ustalenia odpowiedzialności, gdyż jest poprostu niebywałym wybrykiem.

Sprawa udzielenia kwiatów na dekorację sali z plantacji miejskich przedstawia się — według zasiągniętych przez nas informacji — w ten sposób, że organizatorzy zebrania komunistycznego zwrócili się telefonicznie o udzielenie kwiatowej dekoracji z miejskich plantacji, nie mówiąc dokładnie, o jaką imprezę chodzi, ponieważ zaś wymienili salę Teatru Wielkiego, przeto — jak zawsze w takich wypadkach — nie czyniono specjalnych trudności.

W każdym razie nie może to być żadnym dowodem na rzekome udzielenie zezwolenia czynników miejskich na odbycie akademji, gdyż w tej sprawie nikt do Prezydjum miasta absolutnie się nie zwracał. Jest to właśnie najbardziej charakterystyczny szczegół, świadczący o premedytacji organizatorów bolszewickieji mprezy, że znaleźli czas na skierowanie prośby o kwiaty, a nie postarali się chociażby w tym samym czasie i w tej samej rozmowie o zezwolenie na odbycie akademji w sali Teatru Wielkiego. W tem świetle wykrętne tłumaczenie się, jakoby organizatorzy akademji „nie zdążyli" (?) o pozwolenie się postarać, jest zupełnie wybiegiem naiwnym.

Oficjalny komunikat o sankcjach Prezydjum miasta wydanych z powodu wynajęcia sali Teatru Wielkiego ukaże się w najbliższych dniach po uzupełnieniu i zakończeniu bardzo szczegółowych dochodzeń.

Z SALI SĄDOWEJ

Proces o zajście w U. J. K.

W dniu wczorajszym przed sędzią jednostkowym dr. Majkowskim stanął student praw Marjan Chirowski, b. komendant „Legjonu Młodych" oskarżony o to, że w dniu 29 maja na terenie U. J. K. przebił nożem studenta Modelskiego.

Oskarżony Chirowski na wstępie oświadcza, że do winy się nie poczuwa, twierdzi, że go napadnięto, a w jaki sposób zranił nożem w brzuch swego kolegę, nie pamięta. Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób nóż, którym zranił stud. Modelskiego, znalazł się poza salą, oskarżony nie umie odpowiedzieć.

Św. Zygmunt Modelski zeznaje, że Chirowski pchnął go nożem w momencie, gdy chciał opuścić salę. Pchnięty nożem uciekał ścigany przez oskarżonego.

W wyniku rozprawy sąd uwolnił oskarżonego od kary.

— KONFERENCJA TRZECH WOJEWODÓW. W Truskawcu odbyła się konferencja trzech wojewodów pod przewodnictwem p. wojewody Beliny Prażmowskiego z udziałem p. wojewody tarnopolskiego Dziewałtowskiego-Gintowta i p. wojewody stanisławowskiego Starzyńskiego.

Tematem konferencji trzech wojewodów były sprawy gospodarcze terenu Ziem południowo-wschodnich i sprawy organizacyjne.

W konferencji wzięli udział: wicewojewoda Syska, naczelnik Bielecki z Tarnopola, naczelnik Bruniewski ze Stanisławowa i naczelnik Sambor, który przed kilku dniami otrzymał nominację do Stanisławowa.

———

— KONSUL HONOROWY DANJI WE LWOWIE. Prezydent Rzplitej udzielił exequatur dr. Stanisławowi Schaetzel de Merzhausen, jako konsulowi honorowemu Danji na województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, z siedzibą we Lwowie.

———

— UROCZYSTOŚCI ZADWÓRZAŃSKIE. W Zadwórzu odbyły się uroczystości ku czci poległych w roku 1920 obrońców Ojczyzny. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz, duchowieństwo, komendant P. W., zarząd powiatu Zw. Strzeleckiego z kapelanem oraz Oddział P. W. z pocztem sztandarowym.

———

— UTWORZENIE KOMITETU FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ W PRZEMYŚLANACH. W Przemyślanach odbyło się z inicjatywy Federacji Związków Obrońców Ojczyzny zebranie obywatelskie, na którem utworzono Komitet Funduszu Obrony Narodowej. Akcja zbiórkowa została zapoczątkowana przez uchwałę urzędników Starostwa, Wydziału Powiatowego, Kasy Komunalnej, Zarządów gminnych i miejskich oraz Urzędu skarbowego. Urzędnicy wymienionych instytucyj opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1 procent poborów, począwszy od czerwca b. r. na czas nieograniczony.

— URZĘDNICY I ROBOTNICY TARTAKU „OIKOS" NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. Urzędnicy i robotnicy tartaku „Oikos" w Sielcu - Bieńkowie z okazji imienin kierownika tartaku p. Reislera, urządzili zebranie, na którem przeprowadzono propagandę zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Zebranie odbyło się w obecności młodzieży szkolnej i członków chóru robotniczego. — Kierownik tartaku p. Reisler, zapoczątkował akcję na Fundusz Obrony Narodowej, składając 50 zł. na ten cel oraz na praktyczne podarki dla dzieci robotników w nowo otworzonej szkółce 25 zł. Robotnicy tartaku uchwalili przepracować bezinteresownie 8 godzin na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Ofiara robotników ma wartość około 300 zł.

———

— ZARZĄD LWOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZ. POL. zawiadamia wszystkich członków Koła, iż w sobotę, dnia 13 b. m. o godzinie 18-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej, odbędzie się uroczyste Otwarcie Zjazdu Delegatów Kół Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Ziem Południowo - Wschodnich, w obecności przedstawicieli Władz, Duchowieństwa, Wojska i Towarzystw.

W związku z powyższem, wzywa się wszystkich Kolegów do punktualnego bezwarunkowego udziału we wspomnianej uroczystości.

— BEZPŁATNE SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. — Mimo ogłoszeń w dziennikach, szkołach i podawania do wiadomości o szczepieniu przez miejskie urzędy dzielnicowe, zgłosiło się dotychczas bardzo mało rodziców z dziećmi w pierwszym roku życia do bezpłatnego szczepienia ochronnego przeciw ospie w oznaczonych punktach szczepienia. Przymusowemu szczepieniu przeciw ospie podlegają w bieżącym roku wszystkie dzieci w pierwszym roku życia, dalej dzieci 7-letnie tj. urodzone w r. 1929, wreszcie te wszystkie osoby, które z jakichkolwiek powodów nie poddały się jeszcze szczepieniu wzgl. rewakcynacji w poprzednich latach. Osoby, które nie zgłoszą się w terminie do bezpłatnego szczepienia, będą poddane przymusowemu szczepieniu przez lekarzy urzędowych na koszt własny, przyczem narażają się jeszcze na konsekwencje karne, przewidziane w ustawie. Bezpłatne szczepienie kończy się z dniem 15 bm. — Miejski Wydział Zdrowia zwraca ponadto uwagę, że osoby nieszczepione łatwo zakażają się ospą, która powoduje oszpecenie na całe życie, a często kalectwo.

— APEL EMERYTÓW. Emeryci zwracają uwagę, że wyplata emerytur w głównym Urzędzie pocztowym we Lwowie, odbywa się obecnie w wyjątkowo ciężkich warunkach. Od pewnego czasu emerytury państwowe i renty inwalidzkie, wypłaca tylko jeden funkcjonarjusz pocztowy, co stwarza konieczność wyczekiwania klijentów przed okienkiem, a nawet zdarza się, że spowodu spóźnionej pory, emeryci nie zostają załatwieni. Emeryci zwracają się z apelem do władz pocztowych, by zechciały z powrotem uruchomić wypłaty emerytur w dwóch punktach (okienkach).

———

Pod znakiem Obrony Narodowej

(—) Onegdaj Rada Miejska na wniosek prez. dr. Ostrowskiego w myśl uchwały Zarządu Miejskiego uchwaliła zwrócić się do Prezydenta Państwa prof. Ignacego Mościckiego z prośbą o przyjęcie obywatelstwa honorowego król. m. Lwowa. Uroczystość wręczenia dyplomu byłaby połączona z aktem nadania przez Pana Prezydenta nowego herbu naszemu miastu. Stary herb bowiem został zmieniony przez dodanie wstęgi z napisem semper fidelis i dodaniem doń orderu „Virtuti Militari". Wniosek ten uchwalono przez aklamację.

Pozatem na czoło uchwał wysunęła się sprawa zakupienia przez gminę m. Lwowa dwu samolotów szkolnych dla zwiększenia zasobów obrony narodowej. Na wniosek prez. dr. Ostrowskiego na cel ten przeznaczono w ramach budżetu dodatkowego sumę 48.000 zł. W dalszej kolei uchwalono zaciągnięcie w Funduszu Pracy dwu pożyczek a to na rozbudowę kanalizacji miejskiej w sumie 300.000 zł. i na budowę drugiego toru linji tramwajowej w ul. Ponińskiego w sumie 160.000 zł.

Rada Miejska na odbytem posiedzeniu nadała obywatelstwo honorowe m. Lwowa prof. dr. Leonowi Pinińskiemu, zaś ul. Cetnerowską przemianowano na ul. Rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy sprawę upoważnienia prezydenta miasta do umarzania zaległości i odsetek w daninach komunalnych (ref. dr. Rucker) i uchwalenie upoważnienia do wniesienia skargi do N. T. A. w sprawie udziału Tymcz. Wydziału Samorządowego we wpływach z dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. Reszta uchwalonych spraw miała charakter podrzędny.

Pod koniec posiedzenia odczytano szereg odpowiedzi na zgłoszone interpelacje, w tej liczbie na interpelację radnego Błeszyńskiego w sprawie oddrzewienia Lwowa.

Gdy na porządku dziennym znalazła się jakaś interpelacja radnego dr. Rothfelda, radni polscy zdekompletowali Radę a prezydent wobec tego faktu posiedzenie zamknął.

———

Zagadkowy napad rabunkowy
w lesie Kleparowskim

(a) Las Kleparowski obok stawu Barana naprzeciw budki kolejowej nr. 260 by onegdaj popołudniu widownią zagadkowego napadu rabunkowego, którego rozpatrywaniem zajmuje się Wydział śledczy.

O zajściu doniósł policji w dwie godziny później Jan Mazur, liczący 19 lat, zamieszkały przy ul. Pod Dębem 18. O południowej porze do stojącego w Rynku Mazura przystąpił jakiś mężczyzna, liczący 35 lat, średniego wzrostu, o orlim nosie i zaproponował Mazurowi objęcie zajęcia w browarze na Kleparowie. Mazur zgodził się na propozycję i w towarzystwie owego nieznanego osobnika ruszył w drogę w kierunku Kleparowa. Osobnik prowadził Mazura przez las Kleparowski i obok budki kolejowej nr. 260 nieznajomy zatrzymał się i polecił Mazurowi iść naprzód wąską ścieżką, jaka z lasu prowadzi. Gdy Mazur usłuchał wezwania i ruszył naprzód, osobnik uderzył go jakiemś twardem narzędziem po głowie, poczem zabrał mu portmonetkę, zawierającą 4 zł. 50 gr. i wyrwał spodnie, jakie Mazur niósł w ręku.

Osobnik ów po dokonaniu rabunku rzucił się do ucieczki w kierunku ul. Kolejowej a ścigany przez Mazura porzucił spodnie i zbiegł bez śladu. Wobec tego, że w zeznaniach Mazura przejawiły się pewne sprzeczności, sprawa rabunku przedstawia się dość zagadkowo.

Napad na blacharską pracownię

(a) W dniu wczorajszym o godz. 2 popoł. Zalel Scherer, czeladnik blacharski (ul. Tkacka 29) i Jakób Roth, pomocnik blacharski (ul. Piastów 25) wtargnęli przemocą do pracowni blacharskiej Karola Popiela przy placu Bernardyńskim l. 17, pobili pracującego tam robotnika Jana Ostrowskiego, grożąc mu zrzuceniem z dachu, gdyby nie przestał pracować, poczem zabrali mu naczynia blacharskie. Obaj napastnicy odstawieni zostali do aresztów policyjnych.

———

Fala przestępstw
w mrokach ubiegłej nocy

(a) Burzliwy przebieg od mroków wieczornych miała noc ubiegła. — Wydział śledczy w ciągu nocy pracował nad rozwiązaniem niebywałego od lat wydarzenia, które w swej przestępczej rozpiętości wyrasta do granic wielkomiejskiego, jakby amerykańskie go występu rafinowanych oszustów.

TRZEJ OSZUŚCI: FAŁSZYWY KOMISARZ I DWAJ URZĘDNICY SKARBOWI

Około godz. 10 wieczorem w mieszkaniu kupca Hersza Mittelmanna przy ul. Bema l. 12 c zjawiło się trzech osobników, z których jeden wystąpił w charakterze komisarza policji, a dwaj inni jego towarzysze jako urzędnicy skarbowi. Pierwszy osobnik wystąpił w czapce oficera policyjnego i ubrany był w płaszcz, wysoko pod szyją zapięty.

Oszuści zastali Mittelmanna zajętego przeliczaniem pieniędzy, których było: 700 zł. w banknotach i 1.000 zł. w bilonie. Osobnik, który odgrywał rolę oficera policji, odrazu przystąpił do „urzędowania". Zarzucił Mittelmannowi, iż uprawia on zakazany handel walutami i złotem, wobec czego przystępuje w asystencji urzędników skarbowych do przeprowadzenia w je go mieszkaniu rewizji. Zaskoczony tem niespodziewanem wejściem Mittelmann, nie poczuwający się do winy, zachowywał się biernie, nieżądał okazania legitymacji i wydał w ręce ich całą gotówkę, jaka leżała na stole, przyjął z rąk oszustów pokwitowanie oraz wezwanie, aby zjawił się nazajutrz w Wydziale śledczym. Wprawdzie córka kupca okazała gotowość udania się bezwłocznie do Wydziału śledczego, ale wszyscy trzej osobnicy po przeprowadzeniu szybkiej, pozornej rewizji, wydalili się czemprędzej, a wraz z nimi znikła naturalnie i gotówka w kwocie 1.700 zł. Poszkodowany po północy, podejrzewając oszu kańczą grę w całej sprawie, zawiadomił Wydział śledczy. Poszukiwania za trójką rafinowanych oszustów pozostają narazie bez wyniku.

Około północy u zbiegu ul. Słonecznej i Szpitalnej rozegrało się

KRWAWE ZAJŚCIE POMIĘDZY DWOMA CZŁONKAMI ZŁODZIEJSKIEGO ŚWIATKA

Na tle nieporozumienia co do podziału łupów pomiędzy dwoma znanymi złodziejami: Władysławem Łopuszańskim (ul. Rappaporta 7) a Antonim Kamińskim (ul. Kleparowska 10) wywiązała się wielka awantura uliczna. Od słów przeszli rychło obaj przestępcy do argumentów nożowo—rewolwerowych. Łopuszański strzelił z rewolweru do Kamińskiego i zranił go w brzuch, poczem Kamiński w odpowiedzi zranił swego przeciwnika nożem w prawy bok i w nogę. Do walki wmieszały się i towarzyszące przestępcom kobiety, z których jedna leżącego na bruku Kamińskiego ugodziła flaszką w głowę. Kres dalszej awanturze położył posterunkowy, który zawezwał Pogotowie Ratunkowe. Ciężko rannego Łopuszańskiego przewieziono do szpitala, Kamińskiego i je go kochankę odstawiono do aresztów policyjnych.

KRWAWA SCENA NA LWOWSKIM KERCELAKU

Prawie równocześnie pl. Solskich był widownią innej, krwawej o śmiertelnym epilogu awantury, jaka wywiązała się również pomiędzy dwoma złodziejami, 23-letnim Romanem Słukiem (ul. Pełtewna 47) a Stefanem Kościowem (ul. Pełtewna 24). Awantura rozegrała się na tle rzykąta. W czasie pobytu Słuka za murami więzienia, z kochanką jego, Felicją Skopówną, nawiązał bliższą znajomość towarzysz Słuka po łomie i wytrychu, Stefan Kościów. Wczorajszej nocy w tej mierze nastąpił dokładny rozrachunek. Słuk w towarzystwie jakiegoś innego złodzieja zetknąwszy się na pl. Solskich z Kościowem, odrazu przeszedł do ataku. Dużym nożem zadał mu cięż ką, śmiertelną ranę w okolicę serca, skutkiem czego Kościów w wozie sanitarnym w drodze do szpitala powszechnego zakończył życie. Zabójca został aresztowany.

(a) ZŁODZIEJE NIE OSZCZĘDZAJĄ I SĄDOWEGO BUDYNKU. Jakiś złodziej, widocznie dobrze obznajomiony z rozkładem budynku sądowego, skradł wczoraj przez otwarte okno w gmachu sądowym przy ul. Kazimierza Wielkiego z kancelarji sekretarza Jana Alfabickiego zarzutkę, przedstawiającą wartość 100 zł.

(a) WIELKIE ZBIEGOWISKO przed gmachem sądowym przy ul. Kazimierza Wielkiego wywołał wczoraj Jan Hlawaty, który, znajdując się w stanie zupełnego opilstwa, przeszedł do wyprawiania rozgłośnych awantur. Celem wytrzeźwienia odstawiono go do pobliskiego aresztu policyjnego.

O POLSKI SKLEP PRZY UL. ŚW. MARCINA

Piszą nam z miasta:

„Dlaczego do tej pory nie otwarto przynajmniej jednego sklepu katolickiego spożywczego przy ul. św. Marcina u wylotu ul. Zborowskich, gdzie mieszczą się bloki miejskie? Przecież tam mieszka około 100 rodzin urzędniczych, których gotówka płynie w ręce żydowskie. Najbliższy sklep nieżydowski („Jedność") mieści się w odległości 400 m., zaś w pobliżu jest ruska mleczarnia, w której zresztą nic prócz mleka dostać nie można. Możeby któraś z większych chrześcijańskich firm, jak „Jedność", M. Z. A., lub inne zainteresowały się tą dzielnicą i otwarły filję. Opłaci się sowicie, a pieniądze polskie nie będą szły w obce ręce".

Tyle nasz Czytelnik. Sądzimy, że słuszny jego apel nie pozostanie bez echa. Utworzenie nowej polskiej placówki handlowej, skoro są po temu wszelkie możliwości, jest dziś poprostu **nakazem obywatelskim.**

Walne zgromadzenie T-wa „Samoobrona"

W ubiegłą sobotę odbyło się Walne zebranie Tow. „Samoobrona" we Lwowie. — Wiceprezes Żegiestowski K. zagaił zebranie, witając przybyłych delegatów i członków T-wa. Potem sekretarz Filipowicz St. odczytał protokół z poprzedniego Walnego zebrania i złożył sprawozdanie z działalności T-wa za rok bieżący. T-wo Samoobrona, jako organizacja, broniąca polskiego stanu posiadania w Małopolsce Wschodniej, ma przed sobą doniosłą rolę do odegrania na polu gospodarczem i społecznem.

Tylko specjalna troskliwość władz i zwarte szregi polskiego Społeczeństwa, mogą uzdrowić tą zaniedbaną, a ważną dzielnicę. W roku sprawozdawczym postanowiono wzmocnić się organizacyjnie wewnątrz i spopularyzować hasło „Swój do swego". Rezultaty osiągnięto do pewnego stopnia pozytywne, — bo ilość członków wzrosła ponad 100 procent. Rozwinęto na wielką skalę zakrojoną propagandę, bo w b. roku wydano 3 tys. afiszy, 90 tys. ulotek w różnych okresach, najwięcej na Wielkanoc. — Rozkolportowano 520 egz. Kalendarza Samoobrony Narodu, 1450 broszur, 2 tys. kartek pocztowych i 181 książek. Sekcja kobiet Samoobrony wydała 5 tys. egz. listu otwartego do Polek.

Na propagandę wydano 1430 zł. Oprócz tego odbyło się 5 wieczorów dyskusyjnych z referatami. Zbierano stare pisma i zasilano prowincję. Współpracowano z wieloma organizacjami społecznemi i zawodowemi na terenie Lwowa. Młodzież akademicka, a szczególnie z Politechniki, współpracowała intensywnie. Nawiązano bezpośredni kontakt z Chrześcijańskim Frontem Gospodarczym w Krakowie oraz ze Związkiem Polskim w Poznaniu. Prez. Cieński brał udział w deputacji do J. E. ks. Arcybiskupa Twardowskiego i do P. Wojewody. Opiekowano się specjalnie gałęziami życia gospodarczego, które są zaniedbane. Zorganizowano biuro porad prawnych bezpłatnie dla członków i sympatyków Towarzystwa.

Interwenjowano w Magistracie, by zgodnie z ustawą, szyldy na sklepach żydowskich, zawierały wyraźnie napisane imię i nazwisko właściciela. — Interwencja nie odniosła skutku. Towarzystwo współdziałało w tworzeniu bezprocentowych kas na terenie Lwowa. Zakres działalności rozszerzono na prowincję, zasilając ją materjałami propagandowemi i tworząc oddziały. Organizuje Towarzystwo biuro informacyjno - handlowe, zbierając wiadomości dokładne z wszystkich miast Małopolski Wschodniej o braku placówek polskich. By przyjść z pomocą prowincji i społeczeństwu lwowskiemu, zorganizowano informacje, spis hurtowni i fabryk polskich.

Prezes Cieński zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich, by wspólnym wysiłkiem ratować kresy. Celem i przewodnią gwiazdą wszystkich niech będzie: Bóg i Ojczyzna.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja. Uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wybrano nowy Zarząd z prezesem p. Adolfem Cieńskim na czele. We wnioskach uchwalono serdeczne podziękowanie za ofiarną pomoc matrjalną, moralną i intensywną pracę p. prez. A. Cieńskiemu.



AUSTRALIJCZYCY NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

Australja reprezentowana będzie na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie przez 24 zawodników. M. in. startować będzie jedynka i ósemka wioślarska, znana pływaczka Dennis, która przed czterema laty w Los Angeles zajęła pierwsze miejsce w pływaniu na 200 mtr. stylem klasycznym, i t.d

HOLENDRZY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W OLIMPIJSKIM TURNIEJU PIŁKARSKIM

Po niespodziewanej przegranej, jakiej doznała w meczu z czeską Spartą piłkarska reprezentacja Holandji (0:2) — Piłkarski Związek Holenderski postanowił nie wysyłać swojej drużyny na turniej olimpijski w Berlinie.

REKORD OLMPIJCZYKÓW AMERYKAŃSKICH

Generalny sekretarz Komitetu Olimpijskiego Stanów Zjednoczonych oświadczył, że na Igrzyskach w Berlinie, Stany Zjednoczone reprezentowane będą rekordową liczbą zawodników. Ekspedycja olimpijska Stanów Zjednoczonych składać się będzie z 395 zawodników i zawodniczek. Amerykanie startować będą we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem: gry w polo, walk grecko - rzymskich i małokalibrowego strzelania. Liczba kobiet obejmie 53 zawodniczki.

Podział startów amerykańskich przedstawia się następująco:

Lekkoatletyka — 85, pływanie — 58, wioślarstwo — 31, kajakarstwo — 14, żeglarstwo — 24, szermierka — 21, strzelanie z pistoletów — 6, pięciobój nowoczesny — 3, jeździectwo — 8, gimnastyka — 16, boks — 16, kolarstwo — 8, zapaśnictwo — 14, podnoszenie ciężarów — 10, piłka nożna — 16, piłka ręczna — 16, koszykówka — 14, hokej — 15.

CZY PIŁKARZE POJADĄ NA OLIMPJADĘ?

Wyjazd polskiej drużyny piłkarskiej na Olimpjadę, wydaje się być już niemal pewny. Decyzja oficjalna w tej sprawie zapadnie na posiedzeniu zarządu PZPN w poniedziałek 15 b. m., a następnie na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego w przyszłym tygodniu. Na temże posiedzeniu Polski Komitet Olimpijski zestawi pierwszą listę zgłoszeń na Olimpjadę. Nie będą to zgłoszenia imienne, których termin upływa dopiero w połowie lipca, lecz zgłoszenia do konkurencyi.

———

Nowe okręty wojenne R. P. objęły służbę

Nowe, dopiero wykończone trawlery (poławiacze min) O. O. R. P. „Mewa", „Rybitwa", „Czajka" i Jaskółka" biorą już czynny udział udział w ćwiczeniach floty, wzbudzając powszechny zachwyt swemi zgrabnemi sylwetkami i doskonałemi warunkami nawigacyjnemi. Ostatnio trawlery odbyły dalszą podróż po Bałtyku, przerabiając szereg ćwiczeń taktycznych.

Powrót trawlerów do Gdyni został wykorzystany do zmontowania wspólnych ćwiczeń z innemi zespołami floty i oddziałami obrony wybrzeża.

Należy nadmienić, że trawlersy te zostały całkowicie wybudowane w kraju, dwa przez Polskie Zakłady Inżynierji na stoczni w Modlinie (montaż mechanizmów ze względu na płytkość Wisły uskuteczniono w Gdyni, dokąd odholowano kadłuby), jeden przez Warsztaty Marynarki Wojennej w Gdyni i jeden przez Stocznię Gdyńską. Mechanizmy, osprzęt i instalacje na tych okrętach zostały wykonane w kraju.

Są to okręty pod każdym względem udane, a przedewszystkiem bardzo ekonomiczne ze względu na motory spalinowe.

Muzeum spodni

Ludzie zbierają wszystko, zbieracze interesują się wszystkiem, nawet tem, co dla normalnego człowieka nie przedstawia żadnej wartości. Jest przecież zbieracz, który pasjonuje się zbieraniem starych butów, jeszcze inny znajduje rozkosz w kolekcjonawaniu świńskich ogonów (w Chicago) i t. d. Nic więc dziwnego, że niejaki Fred Owlhouse, Anglik, zajął się zbieraniem... spodni. Poświęcił dużo czasu i pieniędzy wyszukiwaniu wszelkiego rodzaju spodni, z różnych materjałów, z różnych epok historycznych.

Za niektóre bardzo cenne, zdaniem oryginała, egzemplarze ineksprymablów płacił Owlhouse duże sumy, inne znów nabywał prawie darmo, wchodząc w układy z właścicielem ich, który miał mu je odstąpić za małem wynagrodzeniem po znoszeniu tej części garderoby. Niekiedy otrzymywał nawet Owlhouse spodnie w spadku po zmarłym właścicielu, co następowało po porozumieniu się uprzedniem z rodziną.

Lata biegły za latami, coraz to nowe okazy spodni wzbogacały osobliwe „muzeum" p. Owlhouse'a, aż wreszcie zbiory urosły do takiej liczby i wartości, że posiadacz ich zdecydował wystawić je na widok publiczny. To też w tych dniach w Londynie otwarta będzie ta niezwykła wystawa, na której m. in. figurować będą spodnie lorda Beaconsfield'a, Darwin'a oraz Wilde'a.

Ze Stanisławowa

SEZONOWA ZNIŻKA CEN BILETÓW W TEATRZE. Dyr. Teatru Pokucko - Podolskiego w Stanisławowie, obniżyła ceny biletów na sezon letni a to bilety na przedstawienia wieczorne od 50 gr. do 1 zł. 50 gr., na przedstawienia popołudniowe od 30 gr. do 90 gr.

Z Przemyśla

POŻARY. W gromadzie Bachórzec pow. Przemyśl, pożar strawił 4 budynki mieszkalne wraz z budynkami gospodarczemi. W Czerniawie spłonęły zabudowania Iwana Antoniaka, skąd ogień rozszerzył się na sąsiednie dwa gospodarstwa, gdzie spaliły się domy wraz ze stodołami, oraz żywym i martwym inwentarzem. Zbrodni podpalenia w tym wypadku dopuścił się Iwan Kaban z Czerniawy ze zemsty nad Antoniakiem na tle porachunków osobistych. Kaban został aresztowany.

Z Czortkowa

Z ŻYCIA PUŁKU KOP. CZORTKÓW. Korpus podoficerski pułku K. O. P. Czortków, żegnając przeniesionego na inne stanowisko dowódcę pułku ppłk. dypl. Münnicha Tadeusza — złożył na jego ręce zebraną na cele społeczne przez podoficerów pułku kwotę 300 zł.

Kwota ta zgodnie z życzeniem ppłk. dypl. Münnicha została przekazana na Fundusz Obrony Narodowej

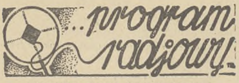
Z Tarnopola

ZAWODY STRZEL. ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZ. P. WOJEWÓDZ. TARNOPOLSKIEGO. Dnia 24 maja odbyły się w Tarnopolu, pod protektoratem Woj. Gintowt - Dziewałtowskiego i pułk. dypl. Paszkiewicza, zawody Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. wojew. tarnopolskiego w strzelaniu z broni małokalibrowej i krótkiej.

W zawodach, na których zjawili się osobiście p. Wojewoda i pułk. Paszkiewicz wzięło udział około 40 zawodników. Przy tak licznym stosunkowo udziale zawodników, zawody trwały od godz 8 rano do 14'30. — Po zawodach odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom, przyczem nagrodę przechodnią, w formie pięknej stauetki przedstawiającej rzymskiego zawodnika na piedestale, otrzymał z rąk prezesa tarnopolskiego Koła ZOR. dyr. Romana Voita, ppor. rez. Mieczysław Rutkowski. Tenże sam zdobył także dwie nagrody indywidualne, ofiarowane przez prezesa Koła ZOR. w Tarnopolu i Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych w Tarnopolu.

W następuj. konkurencjach zajęli I., II., III. miejsce: 50 metrów leżąc I. M. Rutkowski, II. K. Śliwiński, III. M. Bator, — 50 metrów stojąc: I. E. Misiewicz, II. Z. Meinhardt, III. K. Śliwiński. — Pistolet: I. M. Rutkowski, II. Z. Meinhardt, III. K. Śliwiński. Zawody wzbudziły u publiczności naogół dość żywe zainteresowanie

AMATORZY TYTONIU. Dn. 4 bm. weszło 5 nieznanych osobników do mieszkania Wiklina Łema w Łanach Pol. pow. Kamionka Strum. i po sterorozowaniu domowników, zrabowali 20 paczek tytoniu i papierosów poczem zbiegli. Zarządzono za nimi poszukiwania.



SOBOTA, DNIA 13 CZERWCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (LW.) Program na dzisiaj i parę informacyj. 7.40 Audycja poranna c. d. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Muzyka lekka. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. — 12.55 (Lw.) „Wiosna i grafomani" — feljeton wesoły Henryka Zbierzchowskiego. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 (Lw.) „Muzyka do nas przyszła" — wesoła audycja dla dzieci, pióra Wiktora Budzyńskiego. — 16.00 (Lw.) Koncert solistów. 16.45 „Gospodarcze znaczenie morza" — odczyt. — 17.00 Nowości z płyt. 17.50 „Zwiedzajmy Ziemię Wileńską" — pogadanka. — 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) Recital śpiewaczy Wandy Korytko (sopran) przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 18.25 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Kameralnej. 19.45 Chór Dana śpiewa piosenki. 20.15 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Sztuka z pod strzechy, zdobywa Polskę". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Utwory skrzypcowe w wykonaniu St. Mikuszewskiego. Przy fortep. H. Ekierówna. 21.30 „Sprzedam kamień" — humoreska radjowa w pięciu djalogach, napisał J. Czyściecki. 22.00 (Lw.) Wiadomości sportowe. 22.05 Wiadomości sportowe ogólne. 22.15 Muzyka taneczna z Kawiarni „Cafe-Club" w Warszawie. — W przerwie o godzinie 22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości.

HUMOR

NIEZNAJOMY

— Jakiś młody człowiek pragnie z panem mówić. Nazywa się Fischer i kolegował z panem w szkole.

— Nie znam takiego.

— Ma czarną brodę.

— W szkole nie było ani jednego z czarną brodą.

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** **Lwów, Rutowskiego 7.** (dawniej „Jot-Es") 45

Marjan Kafka
przedtem A. Szkowron,
Lwów, Kopernika 3
Tel. 226-72 — poleca: wyśmienitą węgierską bryndzę oraz masło Spasów dwór. Kupuję i sprzedaję tuczony bity drób. 714

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
MARECKI
Lwów, Batorego 7. Tel. 111-20

ZDROJOWISKA

PENSJONAT „VITA"
w Czerczu. Kąpiele borowinowe i siarkowe. Ceny mieszkania z utrzymaniem 4 zł. dziennie. Kuchnia wyborowa. Stacja kolejowa Potok-Czercze. 3089

MIKULICZYN
2 pokoje i kuchnia, osobne mieszkanie dwupokojowe, do wynajęcia na sezon od 1 lipca. Pokoje jednoosobowe. Wiad. Kadecka 11. m. 4. 3100

WILLA „KRZYSIEŃKA"
w Podleśniowie, poczta Tatarów, poleca pokoje z utrzymaniem. 3110

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

MATKA
trojga małych dzieci, bez środków do życia, prosi o jakąkolwiek posługę (w domu lub biurze). Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Skrajna nędza". 3118

Czytajcie „Dziennik Polski"

WOLNE POSADY

POKOJOWA
dworska (garderobiana) potrzebna do Warszawy. — Cieślikowska, Lwów, Zielona 57, telefon 209-39. 3103

ZGUBIONO

MGR.
Stefan Raczyński, unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Brzeżany. 3114

RÓŻNE

CZYSTOŚĆ
odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, telef. 259-17.



OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

GABINET KOSMETYCZNY „DISTINCTION"
KOPERNIKA 42 a II. p. Telefon 272-18
Czerwiec i lipiec ceny zniżone. 911

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA
5 pokoji, mezanin i 1 pokój. Romanowicza 11. 3104

CZTEROPOKOJOWE,
komfort, Kochanowskiego 52. Wiadomość: Potockiego 56 a, m. 6. od 2—4. Telef. 110-12. 3106

3 POKOJE,
kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 3102

DO WYNAJĘCIA,
pięciopokojowe komfortowe mieszkanie, pierwsze piętro, balkon, oraz pokój z kuchnią. Supińskiego 5, dozorca wskaże od 12—14. 3108

4 POKOJE,
duże, pełny komfort, centralne opalanie, gaz, elektryka, ul. Łyczakowska 46, od 1 lipca. 3027

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie Poniatowskiego 11, katolikom do wynajęcia. — Oglądać godzina 11--13 i 17--19. Informacje 263-53 3011

KARPIŃSKIEGO 9,
4 pokoje, kuchnia, komfort, do wynajęcia. 3124

3 POKOJE,
kuchnia, przedpokój, zaraz tanio wynajmę. Kochanowskiego 36. 3123

POKÓJ,
27 złotych, umeblowany, oddzielny wchód, usługa, katolikowi. Staszica sześć — mieszk. czwarte. 3122

POKÓJ,
umeblowany, osobny, wolny, lipiec. Skrzyńskiego 8, godz. 2—4. 3121

3 POKOJE,
kuchnia, pełny komort, do wynajęcia. Domagaliczów 8. 3120

CZTEROPOKOJOWE,
mieszkanie, pełny komfort, centralne ogrzewanie, do wynajęcia. Gródecka 2 B. — Telefon 230-07. 3119

3 POKOJE,
pełny komfort, I. p., do wynajęcia. — Grochowska 45. 3111

PIĘCIOPOKOJOWE,
mieszkanie, bardzo obszerne, słoneczne, elegancka kamienica, wyposażenie, rozkład, nowoczesne, od lipca. Ujejskiego 4 parter. 3113

TRZYPOKOJOWE,
komfortowe mieszkanie do wynajęcia, Wincentego Pola 8, I. piętro. 3109

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ KAMIENICĘ
nową, wkład do 40.000 zł., reszta Bank. Pod „Okolica obojętna" do Adm. lub telefonować 235-88. 3115

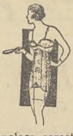
Starą biżuterję
srebro, kupuje jubiler
ROZWARZEWSKI
Lwów, **Akademicka 2**
(Hotel George'a) tel. 227-29

KUPIĘ KAMIENICĘ
w Niemczech. Zapłata w złotych w Polsce. (Przepisy dewizowe są przestrzegane). Do Adm. pod „Złoty", lub telefonować 235-88. 3116

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

Salon Gorsetów „ANTINEA"
Szajnochy 2



poleca najnowsze modele gorsetów i napierśników, kostjumów kąpielowych do miary, oraz specjalne gorsety i napierśniki do tychże. Nadto poleca gorsety dla tęższych pań wedle najnowszego wynalazku. Ceny znacznie zniżone. 954

FORTEPIANY



krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, tanio sprzedaje
HANAK
Lwów, Piłsudskiego 21, p. I.

KAMIENICĘ
2 piętrową, komfort, górny Łyczaków, dochód roczny 6.400 złotych za 45.000. — sprzeda Ajencja „Mrówka" Wałowa dwa. 3099



OBUWIE najtańsze — najlepsze poleca
L. T. SKRZYPEK
Lwów, Halicka 4.
Telefon 244-70.



Na wycieczki i wywczasy!
Konserwy mięsne, owocowe, zupne, kawowe, suche wędliny, sery i wszelki prowiant poleca **Michał Wirga,** Sienkiewicza 3 (za hotelem George'a). Harcerzom, Tow. Tatrz. LOPP., LMIK. rabat. 190

SYPIALNIĘ
nowoczesną, solidnie wykonaną, sprzeda stolarz, — Szkolna 6, boczna Żółkiewskiej. 3117

CHODNIKI KOKOSOWE w każdej szerokości do 2 metr
LINOLEUM PODŁOGOWE
dla pensjonatów i will po cenach fabrycznych polecają
DYWANY ŻYWIECKIE
877 **Lwów, Kopernika 3** (obok Pasażu Mikolascha)

Do obywateli miasta Lwowa!
Nowootworzony **Zakład chem. czyszczenia i farbowania** oraz parowa pralnia **bielizny i kołnierzy**
„PRZYSZŁOŚĆ" Kr. Leszczyńskiego 9, tel. 237-43
wykonuje wszelką robotę **tanio, solidnie i punktualnie**
Odbiór, dostawa — bezpłatnie. 890

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Radziechowie podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległości podatkowych Dra Michała Marji Baworowskiego w Turzu pow. Radziechów, odbędzie się dnia 18-go czerwca 1936 roku, o godz. 10-tej publiczna sprzedaż licytacyjna niżej wymienionych ruchomości:

1 para koni gniadych wyjazdowych	cena szacun.	300·— zł.
1 para koni kasztany wyjazdowych	cena szacun.	300·— zł.
1 sterta siana 19×5×6 wys.	cena szacun.	800·— zł.
1 sterta siana 21×5×6 wys.	cena szacun.	950·— zł.
1 sterta siana 22×5×6 wys.	cena szacun.	1.000·— zł.
1 sterta siana 25×5×6 wys.	cena szacun.	1.200·— zł.

Wrazie nie dojścia do skutku pierwszej licytacji w dniu 18-go czerwca 1936 r., następna odbędzie się w dniu 24-go czerwca b. r., o godz. 10-tej w Turzu, a wymienione wyżej ruchomości mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:
977 **Zaręba**

I. URZĄD SKARBOWY w PRZEMYŚLU
Nr. 30/57 A/36
Przemyśl, dnia 9 VI. 1936

Obwieszczenie o licytacji

W myśl rozp. Rady Min. § 83 z dnia 25 VI. 1932 o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Przemyślu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 19-go czerwca 1936 o godz. 11-tej w lokalu F-my „Amerikan Union" w Przemyślu, przy ul. Moniuszki l. 8, celem uregulowania zaległych należności za podatek przemysłowy I. Urzędu Skarbowego w Przemyślu oraz Wojew. Biura Funduszu Pracy we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 kasa ogniotrwała, 1 motor elektryczny duży, 1 motor elektryczny mały, 1 piec kompletny nr. 14, 1 piec kompletny liliput, 2 piece niekompletne nr. 16, 1 piec niekompletny nr. 22, 1 piec kompletny stary nr. 16 i 3 motory elektryczne, ogólnie łącznej wartości szacunkowej 3.950 zł.

Zajęte ruchomości oglądać można dnia 19-go czerwca od godz. 10-tej do godz. 11-tej w lokalu F-my „Amerikan Union" przy ul. Moniuszki 8 w Przemyślu.

Z uwagi na to, że pierwsza licytacja wyznaczona na dzień 5-go czerwca 1936 nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Naczelnik Urzędu:
976 **Mgr Piotrów**

Żaden środek reklamowy nie zastąpi ogłoszenia prasowego
daj więc natychmiast ogłoszenie do
„DZIENNIKA POLSKIEGO"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.